Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Nr 245 (1671) ROK VI

WARSZAWA — CZWARTEK 3 WRZEŚNIA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Plenarna sesja Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 31 sierpnia br. odbyło się w Moskwie, w Październikowej Sali Domu Związków, rozszerzone plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Udział w plenum wzięli przedstawiciele republikańskich, krajowych i obwodowych komitetów obrony pokoju, Związków Zawodowych, KC WLKSM, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i innych organizacji społecznych

Jedynym punktem porządku dziennego były wyniki sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie oraz zadania komitetów obrony pokoju w ZSRR.

Po krótkim słowie wstępnym Ilji Erenburga, zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Mikołaj Tichonow. (skrót referatu podajemy na str. 2)

Wyjazd do Moskwy delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że w dniu 1 września na zaproszenie rządu ZSRR udała się specjalnym pociągiem do Moskwy delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z premierem Kim Ir-senem na czele.

W skład delegacji rządowej, oprócz premiera Kim Ir-sena, wchodzą: wiceprzewodnicząca Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-ai, wicepremier Jung Ir-jong, minister spraw zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Jung Wun-taik i minister kolei Kim Hoi-ir.

Delegację rządową żegnali na dworcu: przewodniczący prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Kim Du-bon, członkowie rządu, członkowie Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy oraz przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji masowych.

Delegacji rządowej towarzyszy do Moskwy ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej Suzdalew. Do Antungu delegacji rządowej towarzyszy charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej w Phenjanie Kan Jeh-tao.

Uroczystość oddania do użytku gmachów Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 1 września odbyła się uroczystość oddania do użytku nowych olbrzymich gmachów Uniwersytetu Moskiewskiego, wybudowanych na Wzgórzach Leninowskich. Na placu przed głównym gmachem Uniwersytetu zebrała się wielotysięczna rzesza studentów, profesorów, wykładowców i budowniczych tego pałacu nauki i liczni mieszkańcy Moskwy. Na trybunie udekorowanej czerwienią i kwiatami zajęli miejsca wybitni działacze społeczni i państwowi, uczeni, architekci, pisarze oraz artyści. Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Wiec zagaił sekretarz Komitetu Moskiewskiego KPZR — N. Michajłow. Przemówienie wygłosił minister kultury ZSRR — P. Ponomarenko.

— Oddanie do użytku nowego gmachu Uniwersytetu — podkreślił P. Ponomarenko — to radosne wydarzenie nie tylko dla kolektywu Uniwersytetu Moskiewskiego, lecz również dla całego narodu radzieckiego. Wybudowanie nowego gmachu — to świadectwo nieustannej troski Rządu Radzieckiego i Partii Komunistycznej o stały wzrost poziomu materialnego i kulturalnego ludzi radzieckich.

Mówca wskazał na sukcesy w dziedzinie kultury osiągnięte w Kraju Rad. W Związku Radzieckim czynnych jest ponad 890 wyższych uczelni, w których kształci się 1,5 miliona studentów. M. in. w Azji Środkowej jest obecnie 89 szkół wyższych, w uczelniach radzieckiej Ukrainy pobiera naukę 2 razy więcej studentów niż w całej przedrewolucyjnej Rosji.

Ponomarenko powitał budowniczych nowych gmachów Uniwersytetu, studentów, profesorów, wykładowców i cały kolektyw pracowników Uniwersytetu Moskiewskiego oraz życzył im dalszych sukcesów w pracy i nauce.

Następnie przemawiali Przewodniczący Rady Moskiewskiej M. Jasnow, prezes Akademii Nauk ZSRR — A. Niesmiejanow, kierownik budowy nowych gmachów Uniwersytetu — A. Woronkow, rektor Uniwersytetu Moskiewskiego — I. Pietrowski.

Uroczystego aktu otwarcia Uniwersytetu dokonał minister kultury ZSRR P. Ponomarenko.

Szeroki rozmach prac w pierwszym dniu miesiąca Warszawy

WARSZAWA (Obsł. wł.). Odpowiadając na wezwanie Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, prezydiów dzielnicowych rad narodowych i komitetów zakładowych budowy stolicy w pierwszym dniu Miesiąca Budowy Warszawy zgłosiło się do pracy społecznej, według przybliżonych danych, około 7.000 mieszkańców.

Na wielkim terenie Centralnego Parku Kultury na Powiślu pracowało 3.800 mieszkańców dzielnicy Śródmieście oraz pracowników instytucji z tej dzielnicy. Do pracy zgłosiło się więc o 800 osób więcej niż przewidywano.

Jednocześnie podjęto pracę w kilkudziesięciu innych punktach miasta. Wśród nich najwięcej, bo około 500 mieszkańców stanęło do pracy przy rozbudowie Parku Hibnera na Wybrzeżu Gdańskim. Licznie stawili się także ochotnicy do pracy na Starym i Nowym Mieście, oraz do porządkowania osiedla Muranów.

W dzielnicach peryferyjnych mieszkańcy rozpoczęli budowę dróg, chodników, uprzątanie gruzów i zakładanie zieleńców.

Na podkreślenie zasługuje obywatelska postawa chłopów z gromady Służew. Przybyli oni ochotniczo do pracy w godzinach rannych z 43 furmankami, którymi wywozili gruz z ulicy Chełmskiej. Gruz ten użyty zostanie przez nich do budowy dróg w gromadzie.

(I. G.)

Inauguracja „Dni Poznania"

(f) 1 bm. w wielkiej, odświętnie udekorowanej hali targowej w Poznaniu, odbyła się z udziałem tysięcznych rzesz mieszkańców miasta uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej rad narodowych, inaugurująca obchody „Dni Poznania".

Referat, omawiający znaczenie obchodów „Dni Poznania" i osiągnięcia w rozwoju miasta, wygłosił przewodniczący Prezydium MRN w Poznaniu Franciszek Frąckowiak.

Śmiały program „przeobrażenia Poznania w miasto wielkiego przemysłu, nowoczesnych osiedli mieszkaniowych, szkół, ogrodów i teatrów, miasto kultury i nauki" — jak podkreślił mówca — jest wielką zdobyczą mas pracujących Wielkopolski zjednoczonych wokół Programu Frontu Narodowego i prowadzonych przez przewodniczkę mas pracujących — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Przewodniczący Prezydium MRN wręczył następnie klucze do nowowybudowanych mieszkań przodującym robotnikom poznańskich zakładów produkcyjnych.

Po zakończeniu sesji przedstawiciele partii i rad narodowych udali się na uroczystości otwarcia wystaw i odsłonięcia tablic pamiątkowych.

(PAP)

Realizujemy Program Frontu Narodowego

Zatwierdzenie generalnego planu rozbudowy Gdańska — morskiej stolicy Polski Ludowej

(f) W ciągu bieżącego dziesięciolecia, dzięki realizacji Programu Frontu Narodowego, Gdańsk, zespolony na zawsze z Macierzą, stanie się jednym z naszych najpiękniejszych miast, godnie wypełniać będzie swą zaszczytną rolę morskiej stolicy Polski Ludowej. Do 1960 r. zostaną zabliźnione rany zadane Gdańskowi w czasie rozpętanej przez hitleryzm wojny, zapewniony zostanie wszechstronny rozwój.

Minął zaledwie rok od ogłoszenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, a już dla Gdańska, w którym żyje dziś i pracuje ponad 200 tysięcy ludności, opracowany i zatwierdzony został generalny plan odbudowy i rozbudowy miasta.

W myśl założeń planów, o obliczu architektonicznym odrodzonego Gdańska decydować będzie jego zabytkowe śródmieście, które do roku 1960 ma być całkowicie zrekonstruowane.

Obok historycznego tzw. głównego miasta, na północ od ulicy Szerokiej przewiduje się wprowadzenie zabudowy utrzymanej w charakterze zabytkowym, a stanowiącej powiązanie starej dzielnicy Gdańska z całkowicie nową, zwaną dziś „Przedmieściem Północnym". Na „Przedmieściu Północnym" przewiduje się pięciokondygnacjową nowoczesną zabudowę, zgrupowaną wzdłuż projektowanych arterii, które wprost z placu przed Dworcem Głównym otwierać będą perspektywę na rzekę Motławę i sylwetę stoczni.

Jednym z głównych akcentów architektonicznych nowego Gdańska będzie położony na stokach Wzgórz Biskupich, przy projektowanym Centralnym Placu masowych zebrań i defilad wielki, monumentalny Dom Kultury.

Największą z nowych dzielnic mieszkaniowych Gdańska będzie Grunwaldzka Dzielnica Mieszkaniowa, budowana obecnie na północno-zachodnim krańcu miasta. Centralną oś tej dzielnicy tworzyć będzie Aleja Grunwaldzka o szerokości 60 metrów, a wzdłuż niej bloki 5—6-kondygnacjowe, o monumentalnej architekturze. W roku 1960 w Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej mieszkać będzie około 60 tysięcy ludzi.

Niezależnie od rekonstrukcji i rozbudowy poszczególnych dzielnic mieszkaniowych Gdańska przewiduje się dalszy rozwój zakładów przemysłowych miasta. M. in. dalszej, poważnej rozbudowie ulegnie stocznia.

O realności planu rozbudowy Gdańska najlepiej mówią dotychczasowe osiągnięcia. Okresem wielkich sukcesów, zwłaszcza w zakresie rekonstrukcji bezcennych zabytków polskiej architektury starego Gdańska — był miniony rok. Tam gdzie do niedawna jeszcze rozciągało się martwe pole ruin wyrosły w całej swej krasie, oczyszczone ze szpecących pruskich naleciałości, dziesiątki prześlicznych gotyckich, renesansowych i barokowych kamieniczek ulicy Długiej, Piwnej, Ogarnej, Długiego Targu, ulicy Św. Ducha i Szerokiej. Tu, w nowych osiedlach ZOR, oddano w ciągu tego roku blisko 3.300 izb mieszkalnych oraz szereg obiektów socjalnych i usługowych. Równolegle z osiągnięciami budownictwa, postępował i postępuje rozwój gospodarczy miasta.

Gdańsk już dziś, pomimo iż jeszcze 8 lat temu był obok Warszawy i Wrocławia najbardziej zniszczonym miastem Polski (w śródmieściu zniszczenia sięgały 95 proc.) — całkowicie wypełnia swą odpowiedzialną rolę największego obok Gdyni portu polskiego. Dźwignięto z ruin spalone, kompletnie zdewastowane urządzenia portowe, wyposażając port w nowoczesny, zmechanizowany sprzęt przeładunkowy. Odbudowano i uruchomiono stocznie, które wypuszczają coraz więcej pełnomorskich jednostek handlowych oraz jednostek rybackich rozmaitych typów. Odbudowano i wyposażono w nowoczesne, wysokowydajne urządzenia wielką elektrownię. Rozbudowane zakłady przemysłu tłuszczowego produkują dziś przeszło dwukrotnie więcej, niż w latach hitlerowskiej okupacji.

O rozwoju budownictwa mieszkaniowego mówi liczba 10.650 izb, wybudowanych w ciągu 4 i pół roku tylko przez Zakład Osiedli Robotniczych. Obok nowych osiedli, powstających m. in. we Wrzeszczu, na Siedlcach, przy Al. Wojska Polskiego — restaurowane są zabytkowe w formie architektonicznej, lecz nowocześnie wyposażone, stare kamieniczki Gdańska.

Sylwetę miasta znów zdobią: 80-metrowej wysokości smukła wieża Ratusza, naprawiona gotycka wieża monumentalnego kościoła Panny Marii i charakterystyczne sylwety innych starych świątyń, dźwiganych wielkim nakładem środków finansowych i materiałowych.

Spod tynków i warstw farby wydobywane są znów na światło dzienne godła narodowe, podobizny królów polskich i inne elementy zdobnicze — jedne z wielu świadectw polskości Gdańska, które junkrzy pruscy i hitlerowcy w ciągu prawie 150 lat swych rządów usiłowali usunąć i ukryć.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Gdańsk stał się jednym z wielkich, żywych ośrodków kulturalnych i naukowych. W trosce o zapewnienie mieszkańcom miasta jak najlepszych warunków komunikacyjnych, zelektryfikowano linie kolejowe łączące Gdańsk z Gdynią i Dworzec Główny z Nowym Portem. (PAP)

Rozpoczął się rok szkolny 1953/54

(f) 1 września kilka milionów dzieci, młodzieży szkolnej i studenckiej rozpoczęło wraz z nauczycielstwem uroczyście nowy rok szkolny 1953/54 — dziesiąty rok szkolny w Polsce Ludowej.

Młodzież szkół ogólnokształcących wysłuchała przemówienia ministra Oświaty — Witolda Jarosińskiego zaś uczniowie i nauczycielstwo szkół zawodowych przemówienia prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego. Przemówienia te transmitowane były przez radio.

W dniu 1 września około 3.350 tys. dzieci i młodzieży rozpoczęło nowy rok szkolny w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli. Jak Polska długa i szeroka, w miastach, osiedlach robotniczych i we wsiach na nowy rok szkolny oddano do użytku wiele nowych budynków szkolnych.

Radośnie witały nowy rok szkolny dzieci robotników Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, zamieszkałe w dzielnicy Mały Muchobór. W dniu 1 września minister Oświaty — Witold Jarosiński dokonał w tym osiedlu uroczystego otwarcia nowowybudowanej pięknej 7-klasowej szkoły.

W Warszawie, w mieście pokojowej twórczej pracy, nowy rok szkolny rozpoczęło 270 szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół dla pracujących.

Na uroczystościach rozpoczęcia roku w wielu szkołach młodzież i nauczycielstwo gościli delegatów na III Światowy Kongres Studentów, który odbywa się obecnie w Warszawie.

W 10 szkołach podstawowych w Nowej Hucie rozbrzmiewał w dniu 1 września radosny gwar kilku tysięcy dzieci.

W nowym roku szkolnym 1953/54 młodzież Nowej Huty otrzymuje pierwszą szkołę średnią ogólnokształcącą stopnia licealnego.

Wielokrotnie więcej młodzieży aniżeli przed wojną rozpoczęło w dniu 1 września nowy rok szkolny w zasadniczych szkołach zawodowych i technikach.

W stolicy nowy rok nauki rozpoczęło 60 zasadniczych szkół zawodowych i techników. W przodującej szkole zawodowej w Warszawie — Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 2 CUSZ, młodzież gościła na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego. Wręczył on młodzieży i nauczycielstwu nagrodę ufundowaną dla przodującej szkoły zawodowej w Warszawie przez Szkołę Przemysłu Artystycznego nr 64 w Moskwie. Nagroda ta — plakieta z brązu wykonana przez uczniów szkoły moskiewskiej — przedstawia popiersie Lenina i Stalina.

W technikach rolniczych, kształcących kadry agrotechników, zootechników i innych specjalistów dla rolnictwa, rozpoczęło nowy rok szkolny 22 tys. młodzieży. Przed wojną w średnich szkołach rolniczych kształciło się w Polsce tylko 1.700 uczniów.

W wyższych uczelniach w dniu 1 września rozpoczęły się zajęcia dla studentów I roku.

1 września rozpoczął się także rok szkolny w liceach pedagogicznych, szkołach dla pracujących w miastach, w szkołach górniczych, hutniczych i w Technikum Rybołówstwa Morskiego. (PAP)

Pierwsza promocja absolwentów Akademii Wojskowo-politycznej im. F. Dzierżyńskiego

(f) 1 bm. odbyła się promocja pierwszych absolwentów Akademii Wojskowo-politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. Na uroczystość promocji przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Rady Ministrów — Władysław Dworakowski, wicepremier Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, wiceminister Obrony Narodowej gen. broni — Stanisław Popławski, generalicja oraz liczni goście.

Otwierając uroczystość Komendant Akademii Wojskowo-Politycznej płk Stankiewicz dokonał podsumowania osiągnięć uczelni w ciągu krótkiego okresu jej istnienia. Mówca wskazał, że Akademia uzbroiła absolwentów w bogaty zasób wiedzy marksistowsko-leninowskiej, przygotowała ich wszechstronnie do pracy nad dalszym umacnianiem siły i gotowości bojowej naszego wojska.

Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski wręczył absolwentom dyplomy, po czym wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Oficerowie-absolwenci! Akademia dała Wam wiedzę — wspaniały, niezrównany i niezwyciężony oręż naszej partii — teorię marksizmu-leninizmu. Ta wiedza uczy nie tylko poznawać świat i życie społeczne, lecz uczy także walczyć o ich przeobrażenie w imię najszlachetniejszych celów, jakim jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, trwały pokój i braterska współpraca między narodami, dobrobyt i szczęśliwe życie wszystkich ludzi.

Zadaniem Waszym oficerowie-absolwenci będzie przenieść do praktyki codziennej pracy partyjno-politycznej i wychowawczej w wojsku wiedzę, którą zdobyliście w murach Akademii, wzbogacić tę praktykę, rozszerzając u wszystkich żołnierzy świadomość szczytnych i szlachetnych celów obrony swej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Promocja Wasza odbywa się w okresie przygotowań do uroczystego obchodu X rocznicy powstania naszego wojska. X-lecie ludowego Wojska Polskiego upamiętniają żołnierze nowymi osiągnięciami wyszkoleniowymi, wykazując wysokie mistrzostwo w opanowaniu broni i posługiwaniu się nowoczesnym, doskonałym naszym sprzętem i techniką.

Historyczna data bitwy pod Lenino niech będzie Waszym trwałym drogowskazem ukazującym jak niewyczerpaną energię rodzi gorąca, bezgraniczna miłość Ojczyzny, pragnienie jej wolności, dobrobytu i szczęścia, jak ogromną, przeobrażającą siłą w naszej walce o pokój, o lepsze jutro naszego narodu jest serdeczna, braterska pomoc kraju zwycięskiego socjalizmu — potężnego Związku Radzieckiego, jak ogromnym źródłem siły naszego wojska jest braterstwo broni z niezwyciężoną Armią Radziecką, scementowane na szlaku Lenino — Berlin wspólnie przelaną krwią w wojnie naszych narodów z faszyzmem hitlerowskim.

Życzę Wam, towarzysze-absolwenci powodzenia w przyszłej pracy dla dobra wojska, dla dobra narodu".

W imieniu absolwentów głos zabrał oficer Jaworski. Wyraził on wielką wdzięczność Komitetowi Centralnemu Partii i Dowództwu za nieustanną troskę i opiekę.

W podniosłym nastroju absolwenci Akademii uchwalili tekst depesz do Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR, Przewodniczącego Rady Ministrów — Bolesława Bieruta i do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

(PAP)

List Ilji Erenburga do III Światowego Kongresu Studentów

„Drodzy Przyjaciele! Kultura to nie renta. Kultury nie można odłożyć do kasy ogniotrwałej i żyć z procentów przeszłości. Kultura wymaga twórczości i jeżeli nie posuwa się naprzód zaczyna obumierać i ustępuje miejsca barbarzyństwu. Wy, studenci całego świata jesteście rękojmią życia kultury. W sztafecie otrzymaliście z rąk Waszych starszych towarzyszy pochodnię Prometeusza i poniesiecie ją dalej. Przyjechaliście z krajów, gdzie istnieją rozmaite systemy i pod wieloma względami różnicie się między sobą, lecz wszystkich Was łączy wierność dla kultury, dążenie do jej kontynuowania i pogłębiania. Tak więc wszystkich Was łączy nieugięta wola zapobieżenia wojnie, która mogłaby wyrządzić niepowetowane straty kulturze wszystkich narodów, kulturze ludzkości. Wszystkich Was jednoczy niezłomna wola obrony pokoju. Pokój potrzebny Wam jest nie tylko dlatego, że jesteście młodzi i że obrońcy wojny, zwykle ludzie, którzy przekroczyli wiek poborowy, wysyłają pierwszym transportem na spotkanie śmierci młodość świata.

Pokój potrzebny Wam jest i dlatego, że dla studentów nie do pomyślenia jest życie bez rozwoju kultury. Obecnie wszyscy mówią o rokowaniach między państwami, o rokowaniach, które powinny zapobiec nowemu przelewowi krwi. Wola narodów jest tak silna, że o rokowaniach zaczynają mówić ci, którzy chcą niepowodzenia rokowań, którzy nie zrezygnowali z planów trzeciej wojny światowej.

Obowiązkiem każdego człowieka, obowiązkiem każdego młodzieńca, a w szczególności studenta, jest uczynić wszystko, aby obronić pokój. Narody postawią na swoim i Wy, studenci wszystkich krajów odegracie w tym wielką rolę, pomożecie zdemaskować i rozbroić ciemne siły wojny.

Pozdrawiam Was jako jutro ludzkości, jako kontynuatorów kultury, jako obrońców pokoju". (PAP)

Pierwszy raz w szkole

Dziesiątki tysięcy dzieci w całej Polsce po raz pierwszy w dniu 1 września rozpoczęły naukę. Jest ich znacznie więcej, niż w roku ubiegłym. W jednej tylko ze szkół — w 7-klasowej szkole podstawowej na Muranowie — kierownictwo musiało utworzyć 8 klas pierwszych. Na zdjęciu: fragment z rozpoczęcia roku szkolnego w szkole na Muranowie

Foto A. Nowosielski

Depesze z okazji święta narodowego Wietnamu

Do
Towarzysza **Ho Szi-mina**
Prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Z okazji 8 rocznicy proklamowania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym, najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia zdrowia i dalszej owocnej pracy dla zwycięstwa narodu wietnamskiego i sprawy pokoju.

Naród polski żywi głębokie uczucia sympatii i solidarności dla Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i widzi w niej ostoję wolności i niezawisłości całego narodu wietnamskiego.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Towarzysza **Ho Szi-mina**
Prezydenta Republiki
i Prezesa Rady Ministrów
Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

W dniu Święta Narodowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, wyrazy braterskiej solidarności narodu polskiego dla bohaterskiego narodu wietnamskiego w jego sprawiedliwej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Walce tej towarzyszą najgorętsze uczucia całego światowego obozu wolności i pokoju.

W imieniu Rządu i narodu polskiego przesyłam narodowi i Rządowi wietnamskiemu, jak również Wam osobiście, najserdeczniejsze życzenia dalszych pomyślnych osiągnięć w wysiłkach narodu wietnamskiego zmierzających do umocnienia i zjednoczenia swego wolnego i niezawisłego, demokratycznego państwa.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Towarzysza **Hoang Minh-giama**
Ministra Spraw Zagranicznych
Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

W związku z 8 rocznicą powstania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, najserdeczniejsze pozdrowienia oraz gorące życzenia dalszej owocnej pracy dla sprawy całkowitego wyzwolenia i zjednoczenia Waszej ojczyzny. Leży to w interesie narodu wietnamskiego i sprawy pokoju na całym świecie.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Wielki kiermasz towarów przemysłowych na centralnych dożynkach w Szczecinie

(f) Na Jasnych Błoniach w Szczecinie, gdzie odbędą się centralne dożynki, jak również na przyległych terenach, organizowany jest olbrzymi kiermasz towarów spożywczych i przemysłowych. W dniu uroczystości dożynkowych czynnych tam będzie ponad 100 pawilonów i stoisk, urządzonych przez wszystkie instytucje handlowe.

Uczestnicy dożynek będą mogli zakupić wysokiej jakości tkaniny wełniane, jedwabne i bawełniane, gotowe ubrania męskie, damskie i dziecięce, artykuły dziewiarskie, obuwie, aparaty radiowe, dętki i opony do rowerów oraz artykuły gospodarstwa domowego.

Chłopi będą mogli zaopatrzyć się także w narzędzia i maszyny rolnicze, części zamienne do maszyn, łańcuchy gospodarcze, osie do wozów, szpadle, grabie, środki chemiczne do zwalczania szkodników itp. Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego prowadzić będzie na kiermaszu sprzedaż wzorzystych chustek, wyrobów z bursztynu, artystycznej galanterii i pamiątek. Dom Książki uruchomi stoiska z książkami.

Obficie zaopatrzone będą także stoiska z żywnością i napojami. (PAP)

Wiec młodzieży Warszawy na Rynku Starego Miasta

(f) Z okazji III Światowego Kongresu Studentów w dniu 3 września br. o godz. 18 odbędzie się na Rynku Starego Miasta wiec młodzieży Warszawy. Na wiecu przemawiać będą uczestnicy Kongresu.

(PAP)

DZIŚ W NUMERZE

MIROSŁAW KOWALEWSKI: Miasto fabryk

Z. PALUCH: Zachodnie Niemcy przed wyborami

Z. KWIECIŃSKA: Chińska sztuka ludowa na polskiej estradzie

Gwałtowny spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej

(f) NOWY JORK (PAP). Dnia 31 sierpnia zanotowano gwałtowny spadek kursów akcji na giełdach nowojorskich. Jak podaje agencja UP, zniżka objęła akcje 970 firm na ogólną liczbę 1200 notowanych na giełdach, m. in. takich wielkich koncernów jak „General Electric", „Chrysler", „United States Rubber Company" i „Republic Steel Corporation".

Według obliczeń agencji Associated Press, przeciętny kurs akcji osiągnął najniższy poziom w br. Zdaniem agencji, spadek kursu dowodzi, że „giełda w przyśpieszonym tempie przystosowuje się do zapowiedzianego na zimę br. zastoju gospodarczego".

„New York Times", cytując komunikat Federalnego Urzędu Rezerw, tłumaczy zniżkę kursów akcji m. in. spadkiem wskaźnika produkcji przemysłowej w wyniku wielkich strajków, które ogarnęły ostatnio Stany Zjednoczone oraz licznych zapowiedzi strajków.

Repatriacja jeńców w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że strona koreańsko-chińska repatriowała w dniu 1 września 400 jeńców, w tym 250 żołnierzy i oficerów lisynmanowskich oraz 100 Amerykanów, 25 Anglików, 20 Turków i 5 Australijczyków.

Strona przeciwna repatriowała 2.395 żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że chociaż repatriacja zbliża się ku końcowi, Amerykanie repatriowali bardzo nieznaczną liczbę chińskich ochotników ludowych. Od 15 sierpnia Amerykanie nie repatriowali żadnego jeńca chińskiego, aczkolwiek wiadomo, że w niewoli amerykańskiej znajduje się jeszcze wielu ochotników chińskich, którzy domagają się repatriacji.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). W dniu 31 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym omawiano w dalszym ciągu wniosek 15 państw w sprawie problemu marokańskiego.

Delegat Grecji oświadczył, że ONZ jest kompetentna do rozpatrzenia sprawy Maroka, lecz stwierdził, że wstrzyma się od głosu przy głosowaniu nad umieszczeniem tej sprawy na porządku dziennym Rady.

Przedstawiciel Kuomintangu wypowiedział się za umieszczeniem wniosku 15 państw na porządku dziennym Rady, lecz nie poparł propozycji Libanu w sprawie zaproszenia na obrady przedstawicieli państw, którzy tę prośbę podpisali.

Delegat radziecki, Carapkin, poparł zarówno wniosek 15 państw w sprawie problemu Maroka, jak i propozycję libańską.

Podkreślając, że sytuacja w Maroku zaostrzyła się do tego stopnia, iż zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu, Carapkin stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa powinna rozważyć tę sprawę.

Na marginesie

Pech ze staruszkami

Adenauer w swojej propagandzie przedwyborczej stosuje nie tylko amerykańskie chwyty „łap gdzie możesz", ale wykorzystuje również wyborcze „doświadczenia" swego przyjaciela De Gasperiego.

Jeden z afiszów CDU przedstawia na czerwonym tle Niemieckiej Republiki Demokratycznej parę ubogo ubranych, zagłodzonych, lecz sympatycznych staruszków. Para ta miała przedstawiać uchodźców z NRD. Napis na plakacie głosi: „Pamiętajcie o nas i głosujcie na chadecję".

Ale pech chciał, że kłamstwo wydało się wcześniej aniżeli spodziewał się tego Adenauer, a więc jeszcze przed wyborami. Okazało się bowiem, że staruszkowie to po prostu stali mieszkańcy zachodnich Niemiec, którzy nigdy nie byli w NRD. Na afiszu CDU rozpoznali siebie Johann Bier i jego żona, którzy od 21 lat mieszkają w miejscowości Sieglar, w Westfalii.

Johann Bier opowiedział korespondentom, że przed 6 tygodniami odwiedził go znajomy fotograf i zaproponował pozowanie do zdjęcia, przy czym wetknął Johannowi laskę do ręki, rozpiął mu koszulę i kazał parze staruszków zrobić bolesny wyraz twarzy. Ponieważ fotograf zaproponował 10 marek, staruszkowie uczynili czego od nich żądał. 10 marek to przecież ładny grosz w zachodnich Niemczech!

Dopiero, kiedy ujrzeli siebie na plakatach, staruszkowie zrobili awanturę. „Nie przypuszczałem — powiedział Bier prasie — że przy pomocy mojej fotografii będzie się robić takie łajdactwa".

Nie pierwsze i nie ostatnie pod reżimem bońskich inscenizatorów „brudnych wyborów".

MAR

O triumf idei rokowań

Przemówienie Mikołaja Tichonowa na plenarnej sesji Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

Na wstępie mówca szczegółowo oświetlił wyniki budapeszteńskiej sesji Światowej Rady Pokoju, która wytknęła nowe drogi walki o pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych, oraz przyczyniła się do rozszerzenia i umocnienia frontu obrońców pokoju.

Dla wszystkich, którzy zastanawiają się nad najbliższą przyszłością miłujących pokój narodów — powiedział Tichonow — staje się jasne, że polityka siły, polityka brutalnego dyktatu poniosła dotkliwą klęskę. Narody coraz bardziej zaczynają sobie uświadamiać, że wytrwałą i niestrudzoną walką mogą zapewnić zwycięstwo pokoju.

Tichonow podkreślił, że obóz pokoju może już dzisiaj stwierdzić konkretne sukcesy. Prawdziwym wielkim sukcesem sprawy pokoju, praktycznym wynikiem walki całej miłującej pokój ludzkości — oświadczył mówca — jest zawarcie rozejmu w Korei.

Sukces bohaterskiego narodu koreańskiego i wielkiego narodu chińskiego w dziele obrony pokoju na Dalekim Wschodzie przyczynił się również do ogólnego sukcesu sprawy obrony pokoju na całym świecie. Obecnie narody są pełne nadziei, są zdecydowane kontynuować walkę o pokój, ponieważ wytworzyła się sytuacja, kiedy byłoby zbrodnią wobec ludzkości, gdyby pewne rozładowanie napięcia międzynarodowego znowu ustąpiło miejsca ciężkim chmurom przeszywanym błyskawicami nowych niebezpieczeństw dla ludzkości, która pragnie pokoju i nienawidzi wojny.

Ale bojownicy o pokój — ciągnął dalej Tichonow — doskonale zdają sobie sprawę, że wrogowie pokoju, że siły agresji nie złożyły swej zatrutej broni. Imperialiści i ich pachołkowie starają się ze wszech sił zniweczyć pomyślne warunki dalszych pokojowych rokowań w Korei.

Tichonow podkreśla, że potężniejące dążenie narodów do pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych zmusza niekiedy siewców niepokoju i mistrzów prowokacji do maskowania się pokojowymi hasłami i wzniosłymi słowami o pokoju.

Niektórzy mężowie stanu wielkich mocarstw, zmuszeni pod presją opinii publicznej do pogodzenia się z ideą rokowań, z góry jednocześnie oświadczają, iż nie myślą nawet o zahamowaniu wyścigu zbrojeń, o zrezygnowaniu z planów utworzenia agresywnej „armii europejskiej", do której miałyby być wciągnięte również Niemcy zachodnie, z planów wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Czegoż chcą ci ludzie, którzy niedawno obradowali w Waszyngtonie? Jakich chcą oni Niemiec? Takich, w których u władzy znajdują się ich wierne sługi, posłuszne każdemu ich słowu, gotowe przekształcić Niemcy w główne europejskie ognisko nowej agresji, stworzyć armię gotową powtórzyć hitlerowską wyprawę na Zachód i na Wschód, przekształcając Niemcy w krainę mogił i ruin. Oto, co chcą osiągnąć ci mężowie stanu przy stole obrad, oto, jakie potrzebne są im rokowania! Czyż rokowania, proponowane na takich wstępnych warunkach, mogą przynieść jakieś korzystne dla sprawy pokoju rezultaty? Czyż na takiej podstawie może być rozwiązany w interesie pokoju problem niemiecki lub jakikolwiek inny problem? Jasne, że nie może!

Konsekwentna, pokojowa polityka rządu radzieckiego — podkreśla Tichonow — zdobyła sobie szacunek i miłość wszystkich narodów. Ludzie radzieccy w całej pełni aprobują politykę zagraniczną rządu radzieckiego, opartą na niewzruszonej wierze, iż każdy sporny lub nierozwiązany problem międzynarodowy może być rozwiązany w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia zainteresowanych krajów.

„Chcemy uczciwych, jawnych rokowań między zainteresowanymi krajami we wszystkich skomplikowanych zagadnieniach polityki światowej, chcemy rokowań, zmierzających do ustanowienia trwałego pokoju między narodami. Podjęcia takich rokowań domagają się obecnie narody całego świata, na przykład, w kwestii koreańskiej.

Przechodząc do sprawy koreańskiej mówca stwierdził:

Naród radziecki, podobnie jak i wszystkie inne narody, pragnie, aby Korea stała się jednolitym, wolnym, pokojowym państwem, aby naród koreański mógł samodzielnie, w sposób nieskrępowany decydować o swym ustroju państwowym, o swym rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Jest to niemożliwe pod despotycznym lisynmanowskim reżimem ucisku i ruiny, ciągnącym kraj w ponure lata niewoli. Jasne jest przeto, że ludzie, którzy chcą uzależnić koreańską konferencję polityczną od dyktatu lisynmanowskiego, nie myślą w ogóle o pokojowym rozwiązaniu problemu koreańskiego. My, ludzie radzieccy, nie możemy nie potępić z całą stanowczością takiej niebezpiecznej dla sprawy pokoju polityki, jaką delegacja USA prowadziła na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Naród radziecki nie może również godzić się z polityką ignorowania takiego wielkiego mocarstwa, jak Chiny, przy rozwiązywaniu doniosłych problemów międzynarodowych. Nie może on również uznać za normalne, iż rządy Stanów Zjednoczonych i znajdujących się pod ich wpływem państw odmawiają restytucji praw Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Polityka taka nie może mieć korzystnych dla sprawy pokoju skutków.

Ludzie radzieccy zdecydowanie występują przeciwko planom reakcji światowej, która w zmowie z kliką Adenauera postanowiła przekształcić Niemcy zachodnie w kolonię monopolistów amerykańskich, wskrzesić imperializm niemiecki, ujarzmić naród niemiecki, pchnąć go do agresywnej wojny i skazać na nową, okropną tragedię.

Naród radziecki jednomyślnie popiera propozycje rządu radzieckiego zawarte w nocie z 15 sierpnia br. do rządów USA, Anglii i Francji w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Gorącą aprobatę wszystkich ludzi radzieckich — mówi dalej Tichonow — budzą wyniki rokowań między rządami NRD i Związku Radzieckiego. Rokowania te były poważnym wkładem do walki o pokój i doniosłym etapem na drodze umocnienia przyjaźni między narodem radzieckim i niemieckim w imię pokoju na całym świecie. W toku tych rokowań rząd radziecki dowiódł swej niezłomnej woli sprawiedliwego rozwiązania problemu niemieckiego, jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego oraz przywrócenia jedności Niemiec na demokratycznych i pokojowych zasadach.

Ludzie radzieccy chcą, aby Niemcy były demokratyczne i zjednoczone, a nie strasznym powtórzeniem hitleryzmu i kolonią amerykańską, ociekającą krwią z obcego rozkazu.

Naród radziecki pragnie również wolnej i pokojowej Austrii, demokratycznej i pokojowej Japonii, wyzwolonej spod ucisku ciemięzców i żyjącej w zgodzie z wszystkimi krajami.

Naród radziecki chce żyć w zgodzie ze wszystkimi narodami, ponieważ Związek Radziecki nie ma żadnych roszczeń terytorialnych do jakiegokolwiek państwa. Związek Radziecki chce żyć w przyjaźni z wielkim narodem amerykańskim, który, podobnie jak i wszystkie miłujące pokój narody, nie żywi wrogich uczuć ani nienawiści do jakiegokolwiek innego narodu, wbrew kołom reakcyjnym, będącym najzacieklejszymi głosicielami wojny.

Zgodnie z niezmienną polityką Związku Radzieckiego, zmierzającą do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, ludzie radzieccy domagają się zawarcia porozumienia w sprawie znacznej redukcji zbrojeń oraz zakazu stosowania broni atomowej, bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Demaskować będziemy knowania wszystkich wrogich pokojowi sił, które przy pomocy prowokacji utrudniają pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych. Dążyć będziemy nadal do tego, by udzielić odprawy tym wszystkim, którzy w celu rozpętania wojny torpedować będą możliwość pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych. Ludzie radzieccy uważają, że uchwała Światowej Rady Pokoju w sprawie wzmożenia walki o uregulowanie wszystkich problemów międzynarodowych w drodze rokowań jest najzupełniej na czasie i gotowi są aktywnie poprzeć ją czynami.

Oczy narodów wszystkich krajów — oświadczył w zakończeniu Tichonow — zwrócone są na Związek Radziecki — nasze miłujące pokój mocarstwo, nieugięcie prowadzące politykę zapobieżenia wojnie i utrzymania pokoju. Naród radziecki jest pełen wiary w swe siły.

Siły wojny muszą się cofnąć. Niechaj na całym świecie zatriumfuje duch rokowań pokojowych!

*

W toku ożywionej dyskusji, która wywiązała się nad referatem Tichonowa, zabierali m. in. głos sekretarz WCSPS Sołowiow, reżyser filmowy Gierasimow, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Popowa, kompozytor Szostakowicz, członek Akademii Nauk Topczijew, metropolita krutycki i kołomieński Mikołaj, arcybiskup kościoła ewangelickiego na Łotwie Gustaw Turs oraz przewodniczący poszczególnych republikańskich, obwodowych i miejskich komitetów obrony pokoju.

Po dyskusji plenum jednomyślnie zaaprobowało rezolucję, zgłoszoną w związku z referatem Tichonowa oraz postanowiło zwołać w grudniu br. V Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju.

Rezolucja plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

Radziecki Komitet Obrony Pokoju na swym posiedzeniu plenarnym uchwalił następującą rezolucję:

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu M. S. Tichonowa o wynikach sesji Światowej Rady Pokoju, plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju z udziałem przedstawicieli obwodowych, krajowych i republikańskich komitetów obrony pokoju oraz organizacji społecznych ZSRR, stwierdza z zadowoleniem sukcesy, osiągnięte przez narody świata w walce o utrzymanie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wszyscy ludzie dobrej woli z radością powitali rozejm w Korei, będący wielkim zwycięstwem narodu koreańskiego i chińskiego oraz całego obozu pokoju i demokracji.

Naród radziecki, który wraz z obrońcami pokoju na całym świecie nieustannie i konsekwentnie walczy o pokój, widzi w tym zwycięstwie możliwość pokojowego rozwiązania wszystkich innych problemów międzynarodowych.

Likwidacja prowokacyjnej awantury podżegaczy wojennych w Berlinie była również ważnym zwycięstwem obrońców pokoju, którzy uważają, że istnienie zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec jest niezwykle doniosłym warunkiem utrzymania pokoju w Europie i na całym świecie. Propozycje rządu radzieckiego w kwestii niemieckiej, w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią, rozwiązania zagadnienia koreańskiego, redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, stwarzają trwałą podstawę pokojowego uregulowania w drodze rokowań wszystkich spornych problemów międzynarodowych i dlatego odpowiadają najżywotniejszym interesom miłujących pokój narodów.

Jednocześnie narody świata nie mogą ignorować nowych prowokacji podżegaczy wojennych. Agresywne koła USA i innych państw imperialistycznych usiłują uśpić czujność narodów. Opowiadając się w słowach za pokojem, w rzeczywistości rozszerzają one agresywny blok atlantycki, tworzą nowe bazy wojenne we wszystkich częściach świata, wzmagają wyścig zbrojeń, kontynuują politykę „zimnej wojny", politykę prowokacji wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Agresorzy przeciwstawiają się polityce uregulowania problemów międzynarodowych na zasadzie wzajemnego porozumienia zainteresowanych stron. Do tego właśnie celu — uniemożliwienia pokojowego rozwiązania spornych problemów zmierzają w szczególności uchwały waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw oraz podejmowane przez reakcyjne koła USA wspólnie z kliką lisynmanowską próby storpedowania rozejmu w Korei.

W tych warunkach obrońcy pokoju we wszystkich krajach muszą zaostrzyć swą czujność. Obowiązek wszystkich narodów polega na tym, aby wzmóc swą działalność w obronie pokoju. Uchwały budapeszteńskiej sesji Światowej Rady Pokoju wzywają wszystkich ludzi dobrej woli do podjęcia zakrojonej na szeroką skalę międzynarodowej kampanii na rzecz pokojowego uregulowania spornych problemów między państwami w drodze rokowań oraz do pokrzyżowania aktywną działalnością w obronie pokoju planów sił agresji utrudniających osiągnięcie porozumienia.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju oświadcza, iż w całej pełni aprobuje uchwały Światowej Rady Pokoju domagające się uregulowania wszystkich rozbieżności między państwami w drodze rokowań.

Naród radziecki podziela całkowicie wiarę milionów obrońców pokoju we wszystkich krajach, że przy dobrej woli można znaleźć sposoby uregulowania spornych i nierozwiązanych problemów oraz zapewnić tym samym długotrwały pokój.

Ludzie radzieccy gorąco aprobują i popierają pokojową politykę zagraniczną rządu radzieckiego, która zmierza do utrzymania i utrwalenia pokoju oraz odpowiada najżywotniejszym interesom narodu radzieckiego i miłujących pokój narodów całego świata.

Wraz z obrońcami pokoju we wszystkich krajach ludzie radzieccy domagają się jak najszybszego, sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz zapewnienia narodowi koreańskiemu całkowitej możności nieskrępowanego decydowania o swym ustroju, o gospodarczym i kulturalnym rozwoju kraju.

Całkowitą aprobatą narodu radzieckiego cieszą się propozycje rządu ZSRR w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, sprzyjające odrodzeniu Niemiec jako wielkiego mocarstwa i otwierające przed narodem niemieckim drogę do przywrócenia jego jedności, do stworzenia demokratycznych, pokojowych Niemiec. Naród radziecki wita wysiłki narodu niemieckiego, walczącego o zjednoczenie swego kraju w jednolite, pokojowe i demokratyczne państwo oraz życzy mu wszelkich sukcesów na tej drodze.

Wraz z obrońcami pokoju na całym świecie ludzie radzieccy domagają się od Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby spełniła swój obowiązek wobec narodów. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna wrócić na drogę, którą określa jej Karta, oraz przyczyniać się do pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów międzynarodowych na zasadzie respektowania suwerennych praw wszystkich krajów i narodów. Należy położyć kres polityce ignorowania Chin oraz restytuować prawa Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tylko pod tym warunkiem może być zapewnione właściwe rozwiązanie problemów utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Naród radziecki opowiadał się i nadal opowiada się za pokojowym współistnieniem narodów, za rozwojem gospodarczej i kulturalnej współpracy między nimi. Polityka wewnętrzna rządu radzieckiego, zmierzająca do wszechstronnego zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb narodu radzieckiego jest najlepszym świadectwem pokojowych dążeń naszego państwa i cieszy się gorącą aprobatą wszystkich ludzi radzieckich.

Walcząc niestrudzenie o sprawę pokoju, ludzie radzieccy pamiętają jednocześnie o konieczności zaostrzania czujności wobec knowań podżegaczy wojennych oraz nieustannego umacniania i doskonalenia obrony wielkiego Związku Radzieckiego. Dysponując wszelkimi rodzajami nowoczesnego sprzętu wojennego, naród radziecki nikomu nie zagrażał i nie zagraża i nadal zdecydowanie domaga się jak najszybszego zawarcia porozumienia w sprawie znacznej redukcji zbrojeń oraz zakazu stosowania broni atomowej, bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju wyraża niezłomną wiarę, że wszyscy ludzie radzieccy gorąco zareagują na apel Światowej Rady Pokoju i swym aktywnym udziałem w ruchu na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych z nową siłą zadokumentują wobec całego świata swą niezmienną wolę pokoju i jeszcze bardziej zespolą się wokół Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego, nieugięcie i konsekwentnie broniących polityki pokoju.

Niechaj na całym świecie zatriumfuje duch rokowań pokojowych. Siły wojny muszą się cofnąć!

Kampania wyborcza Adenauera pod znakiem rewolweru i pałki

W ciągu ostatnich 3 dni w Niemczech zachodnich aresztowano ponad 5.000 osób — Nasilenie rozwydrzonej hecy odwetowej

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi prasa demokratyczna, w miarę zbliżania się terminu wyborów do Bundestagu wzmaga się w Niemczech zachodnich terror policyjny przeciwko niemieckim siłom demokratycznym, przeciwko zwolennikom pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

W ubiegły czwartek odbyła się w bońskim ministerstwie spraw wewnętrznych narada, na której postanowiono uruchomić aparat terroru i represji, przygotowany od dawna na czas wyborów. Jak podała amerykańska agencja prasowa UP, zapadła decyzja zmobilizowania 100.000 policjantów oraz bojówek faszystowskich w celu poparcia kampanii wyborczej reżimu bońskiego. Należy zaznaczyć, że we wspomnianej wyżej naradzie uczestniczyli m. in. przedstawiciel amerykańskich wojsk okupacyjnych pułkownik Brake oraz szef gestapo bońskiego (ukrywającego się pod szyldem tzw. „urzędu ochrony konstytucji") — John.

Gestapowskie oddziały policyjne oraz bojówki faszystowskie hulają od nocy z soboty na niedzielę. Akcja ich skierowana jest m. in. przeciwko wszystkim przybyszom z NRD oraz osobom udającym się z Trizonii do NRD. Na pytanie, dlaczego terrorystyczna akcja przeciwko ruchowi ludności między Niemcami zachodnimi a NRD nabrała takiego rozmachu, daje odpowiedź prasa niemiecka. Zaznacza ona, że chodzi tu Adenauerowi o niedopuszczenie do porozumienia między Niemcami. Klika adenauerowska obawia się wrażenia, jakie ostatnie propozycje radzieckie oraz rezultaty rokowań niemiecko-radzieckich wywierają na opinię publiczną w Niemczech zachodnich. Znamienna jest w związku z tym następująca instrukcja szefa adenauerowskiego urzędu prasowego, von Eckharda, dla prasy rządowej: „Przed wyborami nie należy pisać o rokowaniach niemiecko - radzieckich w Moskwie ani o ostatniej nocie radzieckiej".

Więzienia w Hamburgu, Kilonii, Frankfurcie nad Menem są przepełnione aresztowanymi obywatelami NRD, jak również mieszkańcami Niemiec zachodnich. Prasa cytuje oświadczenia niektórych osób, którym udało wydostać się z adenauerowskich więzień. Opowiadają one, że policja pastwi się nad aresztowanymi, starając się ich zastraszyć przy pomocy metod stosowanych za czasów Hitlera. Liczba aresztowanych w ciągu ostatnich 3 dni przekracza w chwili obecnej 5.000 osób. Masowe aresztowania trwają.

Równocześnie partie bońskie prowadzą rozwydrzoną kampanię oszczerczą, skierowaną przeciwko krajom obozu pokoju. Szczególnie wściekłe są ataki na Polskę, Czechosłowację, jak również na Francję. W ramach swej krzykliwej kampanii wyborczej Adenauer udał się do Friedrichsruhe, gdzie demonstracyjnie złożył hołd prochom Bismarcka. Na wiecach wyborczych Adenauera śpiewano manifestacyjnie pieśń militarystów i odwetowców o „granicach Niemiec od Dunaju do Adygi i od Mozeli do Niemna". Zaznaczyć należy, że zarówno Adenauer, jak i szef prawicowych socjalistów bońskich Ollenhauer licytują się wzajemnie we wściekłych atakach na obóz pokoju, a zwłaszcza na Polskę.

W związku ze zbliżeniem się daty wyborów, kierownictwo prawicowej partii socjalistycznej zmuszone jest bardziej niż dotychczas liczyć się z nastrojami mas. I dlatego ogłosiło ono program polityki zagranicznej, który m. in. zapowiada poparcie koncepcji zwołania konferencji 4 mocarstw w sprawie Niemiec. Następnie program SPD (prawicowi socjaliści) przewiduje, że zjednoczone Niemcy nie powinny uczestniczyć w żadnej koalicji wojskowej. W końcu SPD wypowiada się za wyborami ogólnoniemieckimi.

Dziennik „Neues Deutschland" omawiając powyższe nowe punkty programu SPD, ogłoszone na parę dni przed wyborami, stwierdza: „SPD, chcąc uzyskać jak największą ilość głosów, rzuca hasło, cieszące się popularnością w Niemczech zachodnich. Przywódcy SPD sami jednak ujawniają nieuczciwy charakter tej gry wyborczej. Oto bowiem Eichler i Erler na konferencji prasowej pośpieszyli zapewnić swych protektorów imperialistycznych oraz Adenauera, że po wyborach gotowi są współpracować z koalicją Adenauera i to niekoniecznie na zasadzie programu SPD".

Wiece przedwyborcze KPD

BERLIN (PAP). W całych Niemczech zachodnich odbywają się w dalszym ciągu wiece przedwyborcze KPD, na których robotnicy wyrażają swe poparcie dla programu partii komunistycznej i wypowiadają się za zdecydowaną walką o jedność Niemiec i o pokój.

Wiece przedwyborcze KPD odbyły się m. in. w Hamburgu i Bremie; przemawiał na nich przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, Max Reimann. Zaapelował on do ludności Niemiec zachodnich, aby 6 września, głosując na kandydatów partii demokratycznych, przyczyniła się do obalenia znienawidzonego przez naród rządu Adenauera i utworzenia rządu zjednoczenia narodowego.

Uczestnicy wiecu w Bremie uchwalili rezolucję, w której wzywają Bundestag, aby wszczął natychmiast debatę nad propozycjami rządu radzieckiego w sprawie Niemiec i stworzył przesłanki dla powołania tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego.

Wiec KPD w Hamburgu był jedną z największych powojennych manifestacji mieszkańców tego miasta. Uczestnicy wiecu wyrażali gotowość jeszcze bardziej ofiarnej walki o zjednoczenie Niemiec i o traktat pokojowy.

Jak podaje agencja ADN, wiece w Hamburgu i Bremie zgromadziły przeszło 50 tysięcy uczestników.

KPD wystawia 360 kandydatów na deputowanych do Bundestagu

Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, Komunistyczna Partia Niemiec wystawiła 360 kandydatów na deputowanych do przyszłego Bundestagu.

Z ramienia KPD kandydują 43 kobiety. Wśród 360 kandydatów partii komunistycznej jest 184 robotników, 24 chłopów i robotników rolnych, 82 urzędników oraz 25 naukowców, działaczy kultury i lekarzy.

Zbrodniarz z Oświęcimia w służbie Adenauera

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że jeden z czołowych hitlerowskich specjalistów w dziedzinie gazów trujących b. dyrektor fabryki IG Farben w Oświęcimiu dr Otto Ambros, objął obecnie wysokie stanowisko w radzie nadzorczej koncernu „Sueddeutsche Kalkstickstoffwerke A. G." Trosberg (Bawaria).

Jak wiadomo Otto Ambros był jednym z 21 zbrodniarzy, skazanych w procesie IG Farben, który toczył się przed trybunałem amerykańskim w Norymberdze. Za ludobójstwo i organizowanie pracy niewolniczej został on skazany tylko na 8 lat więzienia, mimo że przewód sądowy w całej pełni potwierdził zbrodnie, jakich dopuścił się.

Silne zaostrzenie stosunków między Włochami a Jugosławią

(f) RZYM (PAP). Stosunki włosko-jugosłowiańskie uległy w ostatnich dniach silnemu zaostrzeniu w związku ze sprawą wolnego miasta Triestu. Rozpowszechniane są wiadomości o podjęciu przez obie strony przygotowań wojennych.

Prasa włoska opublikowała wiadomość podaną przez jugosłowiańską agencję „Jugopress" o manewrach armii jugosłowiańskiej. Prasa włoska uważa, iż wiadomość ta ma „wyraźnie oficjalny charakter". Agencja jugosłowiańska dała do zrozumienia — pisze jeden z dzienników włoskich — że Jugosławia zamierza oficjalnie przyłączyć do swego terytorium strefę „B" wolnego obszaru Triestu.

Dzienniki podkreślają, że wiadomość „Jugopress" ukazała się akurat w przeddzień zjazdu partyzantów jugosłowiańskich w pobliżu Gorycji, na którym przemawiać ma Tito i w przeddzień manewrów, które — jak pisze dziennik „Tempo" — odbędą się niedaleko Lublany, t.zn. „w pobliżu granicy włoskiej".

Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oficjalne oświadczenie, w którym wskazuje, że jeżeli Jugosławia naprawdę dokona tego kroku „to reakcja Włoch będzie bez wątpienia taka, jakiej wymaga sumienie naszego narodu". Oświadczenie stwierdza również, że premier Pella przyjął przedstawicieli dyplomatycznych USA, Anglii i Francji oraz odbył naradę z ministrem obrony narodowej Taviani, szefem sztabu generalnego Marassem i sekretarzem generalnym włoskiego MSZ Dzoppi w celu omówienia „politycznych i technicznych stron" tego problemu.

Jak wynika z opublikowanego w „Quotidiano" komunikatu Rzymskiej Agencji Informacyjnej „Ari", w toku dwóch konferencji, które odbył premier Pella z ministrem obrony Taviani i szefem sztabu generalnego Marrasem, omawiano plan „kontrakcji przewidującej m. in. koncentrację wojsk na granicy wschodniej, aby być gotowym do natychmiastowego odparcia każdego uderzenia, które by mogła zadać Jugosłowiańska Republika Federalna.

W związku z powyższym cofnięte zostały urlopy wojskowym. Prócz tego, jak donoszą, włoski attache w Belgradzie odmówił swej obecności na manewrach armii jugosłowiańskiej, które odbędą się w pobliżu granicy włoskiej.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Belgradu agencja Reutera, oficjalna agencja jugosłowiańska Tanjug stwierdza, że jugosłowiańskie koła rządowe uważają wiadomość o zamiarze anektowania przez Jugosławię okupowanej przez wojska jugosłowiańskie strefy „B" wolnego obszaru Triestu za „z góry ukartowaną prowokację". Rzecznik rządu jugosłowiańskiego oświadczył, że odmawia komentarzy na ten temat.

Agencja Reutera dodaje, że Tanjug donosi z Triestu o ruchach wojsk włoskich na obszarach graniczących z Jugosławią.

Wiadomości sportowe

4 bm. rozpoczną się krajowe mistrzostwa lekkoatletyczne

W piątek 4 bm. rozpoczynają się w Warszawie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji mężczyzn i kobiet. Do mistrzostw zgłoszonych jest około 350 zawodników i ponad 140 zawodniczek.

Najliczniej obsadzona konkurencją będzie bieg na 400 m. dla kobiet (26 zawodniczek).

Wiele emocji przyniesie na pewno bieg na 800 m w konkurencji mężczyzn, w którym wezmą udział nasi czołowi średniodystansowcy z Lewandowskim, Potrzebowskim i Korbanem na czele. W biegu na 100 m mężczyzn dojdzie do ciekawego pojedynku między Kiszką, Stawczykiem i Szmitem. W biegu na 500 m startować będzie m. in Chromik, a w rzucie dyskiem rekordzista Polski Chojnacki. Wśród lekkoatletek zabraknie na starcie tylko Szwajkowskiej. Startować natomiast będą, po raz pierwszy w tym sezonie w tak poważnych zawodach, Ilwicka i Duńska, którym kontuzje przeszkodziły w startach.

W ostatnim dniu mistrzostw, w niedzielę zostanie rozegrany bieg maratoński z udziałem czołowych maratończyków Polski: Kozery, Osińskiego i Szewczyka.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Budapeszcie

BUDAPESZT (tel. wł.). W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Budapeszcie zawodnicy polscy uzyskali następujące wyniki: J. Roszkiewicz wygrał z Komaromi (Węgry) 3:6, 7:5, 6:2. Polak spotka się następnie z mistrzem juniorów CSR — Brychem. W dalszych rozgrywkach juniorów Marcin przegrał z Turzeanu (mistrz juniorów z Rumunii) 3:6, 5:7.

W grze podwójnej mężczyzn Licis i Piątek po zwycięstwie nad parą węgierską Lennard — Mayor 6:4, 6:4 grali z Węgrami Tornay — Francise ulegając im 3:6, 3:6.

W grze podwójnej kobiet Jędrzejowska i Ryczkówna zwyciężyły parę węgierską Somoghy — Oldogne 6:3, 7:5. W następnym spotkaniu Polki uległy Węgierkom Jovory — Ernehazyne 2:6 2:6.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowali się w rozgrywkach juniorów Ryczkówna i Roszkiewicz oraz seniorów — Jędrzejowska i w grze podwójnej para Jędrzejowska — Piątek.

(m)

Turniej kandydatów do meczu o mistrzostwo świata w szachach

30 sierpnia br. w Neuhausen Szwajcaria rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy kandydatów do spotkania z M. Botwinnikiem o tytuł mistrza świata. Mecz ten odbędzie się w r. 1954. Losowanie turnieju w Neuhausen dało następującą kolejność zawodników: 1. Tajmanow (ZSRR), 2) Najdorf (Argentyna), 3 Petrosjan (ZSRR), 4. Awerbach (ZSRR), 5. Szabo (Węgry), 6. Euwe (Holandia), 7. Stahlberg (Szwecja), 8. Bolesławski (ZSRR), 9. Kotow (ZSRR), 10. Heller (ZSRR), 11 Smysłow (ZSRR), 12. Keres (ZSRR), 13. Reshevsky (USA), 14 Bronsztajn (ZSRR), 15. Gligoric (Jugosławia).

Pierwsza runda turnieju przyniosła następujące wyniki: Awerbach zremisował ze Smysłowem, również remisem zakończyła się partia Najdorfa z Reshewsky'm. Kotow przegrał z Euwe.

W drugiej rundzie uzyskano następujące wyniki: Heller przegrał z Euwe, Keres pokonał Awerbacha, Smysłow zremisował z Szabo a Bronsztajn zremisował z Najdorfem.

Tutaj odpoczywają ludzie pracy

Na zdjęciu: pałac w Łącku (woj. warszawskie). Obecnie dom FWP
Foto CAF — Falkowski

Na wspólnej, szkolnej ławie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU“ Z WOJ. WARSZAWSKIEGO)

Już od wczesnych godzin rannych dziedziniec szkoły podstawowej nr 1 w Otwocku rozbrzmiewał gwarem dziatwy. Starsi — przyszli sami, młodsi przeważnie pierwszoklasiści — pod troskliwą opieką rodziców przekroczyli mury szkoły. Dziś po raz pierwszy usłyszeli donośny głos dzwonka szkolnego, który tym razem wzywał jeszcze nie do nauki, lecz na zbiórkę, do uroczystej chwili rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

A w szkole podstawowej nr 1 w Otwocku moment ten był z dwóch przyczyn uroczystszy niż w innych otwockich szkołach.

— Pierwsza — jak powiedział w swym przemówieniu powitalnym tow. Szajblet, kierownik szkoły — to podniesienie w tym roku szkoły nr 1 do godności szkoły TPD-owskiej. Druga — to przystąpienie w bieżącym roku do nauki w tej szkole dzieci koreańskich (z Państwowego Domu Dziecka w Świdrze) wspólnie z dziećmi polskimi.

I dlatego tak bardzo uroczysty i podniosły, a równocześnie serdecznie przyjacielski nastrój panował w tym pierwszym dniu rozpoczęcia roku szkolnego. Bo trudno się nie cieszyć, gdy patrzyło się na tę radosną gromadę jasnowłosych dzieci polskich i ich, o ciemnych i świdrujących oczkach, kolegów i koleżanek z dalekiej krainy świeżego poranka, słuchających powitalnego przemówienia radiowego Ministra Oświaty, gdy dziatwa polska serdecznymi brawami powitała dzieci okrytego chwałą ludu Korei, gdy roziskrzone oczy młodych Koreańczyków mówiły — „dziękujemy Wam bracia serdecznie“.

Uroczysty to był dzień, pełen wrażeń i radości zarówno dla dzieci, wychowawców i rodziców. Bo czyż nie mogło wzruszyć pełne dziecięcej prostoty powitanie szkoły i wychowawców przez małą Dorotkę Kossak, uczennicę klasy IIIb, a potem moment wręczenia przez dzieci kwiatów przedstawicielom władz szkolnych i wychowawcom. Albo wierszyk małej Dzu Dyk-sil, gdy słowami „Biały gołąbku pokoju, leć do naszej Ojczyzny i pozdrów cały naród od dzieci z drugiej naszej Ojczyzny“, wyrażała wdzięczność braciom Polakom za serdeczną opiekę.

Toteż radośnie rozbrzmiewały na przemian pieśni polskie i koreańskie. Dumnie brzmiały słowa pieśni o wodzu bohaterskiego narodu Korei Kim Ir-senie, przywódcy zwycieskiej walki narodu koreańskiego przeciw imperializmowi. Był to hołd małych Koreańczyków, złożony Koreańskiej Armii Ludowej za to, że dziś dzieci północnej Korei będą mogły uczyć się w pokoju.

A gdy zabrzmiały słowa hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, gdy w dwu różnych językach padały mocne słowa „...nas braterski połączy dziś marsz...“ — wszyscy stali w skupieniu na baczność.

Dzieci przystępują wspólnie do nauki. Na jednej ławie szkolnej zasiądzie Marysia Koszczyk, przodownica nauki z klasy VI ze swą koreańską koleżanką Kim Chion-suk, zasiądą dzieci polskie wspólnie z koreańskimi. *(ka)*

O stanie studiów i warunkach bytu młodzieży akademickiej w semestrze letnim roku akademickiego 1952/53

Komunikat Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego

(f) Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego na podstawie sprawozdań szkół wyższych podległych sobie (bez Wieczorowych Szkół Inżynierskich i studiów zaocznych) podaje do wiadomości.

1 W końcu semestru letniego roku akademickiego 1952/53 z ogólnej liczby studentów bez opóźnień studiowało 95,1 proc. (W semestrze zimowym r. ak. 1952/53 — 91,2 proc., przed wojną w r. ak. 1937/38 — 34,2 proc.).

Z opóźnieniem jednego roku studiowało — 4,1 proc. (W semestrze zimowym w r. ak. 1952/53 — 4,7 proc., w r. ak. 1937/38 — 28,2 proc.).

Z opóźnieniem 2 lat studiowało — 0,5 proc. (W semestrze zimowym r. ak. 1952/53 — 0,7 proc., w r. ak. 1937/38 — 14,3 proc.).

Z opóźnieniem 3 i więcej lat studiowało — 0,3 proc. (W semestrze zimowym r. ak. 1952/53 — 0,4 proc., w r. ak. 1937/38 — 23,3 proc.).

2 Przerwało lub opuściło studia w ciągu semestru letniego 1952/53 — 1,1 proc. ogółu studentów zapisanych na ten semestr, wobec 1,7 w analogicznym okresie poprzedniego roku akademickiego 1951/52.

Najczęstszą przyczyną przerwania studiów są zmiany w życiu rodzinnym, jak: zmiana miejsca zamieszkania, zawarcie związków małżeńskich i obowiązki macierzyńskie, zmiany w sytuacji rodzinnej z powodu choroby lub śmierci w najbliższej rodzinie itp. oraz wypadki losowe. Liczba przerywających lub opuszczających studia z tych przyczyn wynosiła 0,35 proc. ogólnej liczby studentów.

Liczba osób skreślonych z powodu nieregularnego trybu nauki i systematycznego naruszania dyscypliny studiów wyniosła 0,25 proc. ogółu studentów.

Z powodu przejścia do pracy zawodowej z ewentualnym wyborem studiów wieczorowych lub zaocznych — opuściło lub przerwało studia 0,13 proc. ogółu studentów.

Z przyczyn zdrowotnych przerwało studia w ciągu semestru 37 osób, w tym z powodu zmian gruźliczych—5 osób.

Ponadto w ogólnym odsetku 1,1 proc. studentów, którzy przerwali lub opuścili studia w semestrze letnim 1952/53 mieści się pewna nieznaczna liczba osób, które nie podjęły studiów z początkiem semestru, wycofując dokumenty bez zakomunikowania władzom szkoły motywu swej decyzji.

3 W wyższych szkołach objętych sprawozdaniem—stypendia otrzymało w semestrze letnim 1952/53 — 77,2 proc. studentów, z czego 63,0 proc. przypadało na stypendia pełne, a 14,2 proc. na stypendia częściowe (przed wojną stypendiami głównie częściowymi, w zasadzie zwrotnymi, objętych było 5,5 proc. ogółu studentów).

Pracowało zarobkowo 2,8 proc. studentów (przed wojną w r. ak. 1937/38 — 28,7 proc. ogółu studentów).

37,5 proc. ogółu studentów szkół wyższych podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego mieszkało w domach akademickich (przed wojną w r. ak. 1937/38 — 12,5 proc. ogółu studentów). (PAP)

Rozwój lecznictwa w woj. białostockim

BIAŁYSTOK (kor. wł.) W województwie białostockim powstają nowe szpitale i placówki lecznicze, powiększają się kadry służby zdrowia. Poważne osiągnięcia w tej dziedzinie przyniósł rok bieżący.

W dniu Święta Odrodzenia został oddany do użytku nowy budynek szpitalny na 200 łóżek w Wysokiem Maz. Na ukończeniu jest również budowa nowego szpitala w Augustowie. Oba szpitale będą wzorowo i nowocześnie urządzone. Z każdym rokiem zwiększa się ilość miejsc w szpitalach i obecnie placówki szpitalne województwa posiadają 4 tys. łóżek, podczas gdy w 1946 r. w szpitalach woj. białostockiego było zaledwie 1200 łóżek.

W białostockiej szkole położnych ukończyło w br. naukę 58 absolwentek. Z tej liczby około 50 proc. przystąpiło do pracy w woj. białostockim. Niedawno odbyła się promocja w szkole pielęgniarek w Białymstoku. Równocześnie 60 absolwentów 2-letniej szkoły felczerskiej ukończyło naukę.

Prawie wszyscy nowi felczerzy przydzieleni zostali do pracy w woj. białostockim. Wielu z nich osiedli się w ośrodkach wiejskich.

Z 60 absolwentów szkoły felczerskiej 16 było przodownikami nauki i pracy społecznej, jak np. Bandziński, Filipczuk — przewodniczący koła uczelnianego ZMP, Konarzewska, Dąbrowska i in.

Już wkrótce rozpocznie czwarty rok nauki białostocka Akademia Medyczna. W br. do Akademii przyjęto około 200 studentów. Za dwa lata z białostockiej uczelni wyjdą pierwsi absolwenci-lekarze. *w. a.*

Robotnicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych stosują metodę Żandarowej

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Wydział 3 w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych jeden z pierwszych zastosował metodę Żandarowej w dziale galwanizacji. Dzięki wprowadzeniu tej metody zlikwidowano postoje w pracy. Przed wprowadzeniem metody Żandarowej brygada pracująca na drugiej zmianie, musiała rozpoczynać od początku proces przygotowujący bezpośrednio do niklowania i samoniklowania, ponieważ brygada ustępująca przerywała go, gdy kończyła pracę. Obecnie proces pracy przy kąpieli niklowej trwa nieprzerwanie.

Brygada zdaje pracę innej brygadzie przychodzącej na zmianę w czasie trwania procesu kąpieli niklowej. Daje to możność racjonalniejszego wykorzystywania czasu roboczego.

Zastosowanie metody Żandarowej przyniosło zakładowi duże oszczędności. Zmniejszenie ilości pracownic z trzech do dwu na jednej zmianie w dziale galwanizacji pozwoliło na przesunięcie pozostałych na inne odcinki produkcji. Obecnie przy niklowej kąpieli kierownic pracuje 6-osobowa brygada.

Po wprowadzeniu metody Żandarowej wydajność pracy wzrosła o 50 proc. przez co plany wykonywane są z nadwyżką. Zamiast niklowania 250 kierownic miesięcznie brygada młodzieżowa im. H. Sawickiej wykonuje dwa razy więcej. Przodownicami są członkinie ZMP J. Imbierowska i U. Ginter.

Metoda Żandarowej w Zakładach Rowerowych nr 3 została także wprowadzona w dziale lutowni, co w dużym stopniu przyczynia się do realizacji z nadwyżką planów miesięcznych zarówno pod względem ilości, jak i jakości. *(g p)*

W 28 dalszych powiatach otwarto wystawy rolnicze

(f) W ubiegłą niedzielę, w czasie obchodów dożynkowych nastąpiło otwarcie 28 dalszych wystaw rolniczych. Już w pierwszym dniu otwarcia, wystawy zwiedziło tysiące chłopów z najdalej położonych gromad.

Na wystawie w Chełmnie szczególne zainteresowanie zwiedzających budzą piękne okazy bydła, wystawione przez wzorowych hodowców tego powiatu. Np. jedna z krów małorolnej chłopki Czarneckiej daje przeciętnie 6.800 litrów mleka rocznie o zawartości ponad 3,6 procent tłuszczu.

Jedną z wystaw rolniczych w woj. koszalińskim otwarto w Złotowie. Bogate eksponaty oraz liczne tablice, plansze i wykresy, obrazują stały rozwój produkcji rolnej, mechanizacji i elektryfikacji wsi pow. złotowskiego.

W latach 1950-53 odbudowano w pow. złotowskim z kredytów państwowych przeszło 120 gospodarstw. W tym samym czasie inwestycje państwowe na roboty melioracyjne wzrosły o 128 procent. W latach 1952-53 oddano do użytku w pow. złotowskim 6 ośrodków zdrowia oraz 4 izby porodowe. (PAP)

Z przebiegu dostaw zboża w woj. wrocławskim

WROCŁAW (kor. wł.). Województwo wrocławskie wykonało dotychczas 30 proc. rocznego planu skupu zboża. Plan na miesiąc lipiec został przekroczony o 9,6 proc. a plan sierpniowy został wykonany w dniu 25 bm. w 104,8 proc. Przodują powiaty: Syców — 179,6 proc. planu miesięcznego, Bolesławiec — 176,5 proc., Lwówek — 149,1 proc. oraz pow. Lubin, który wykonał już 168,7 proc. planu miesięcznego i 41 proc. rocznego planu skupu zboża.

Ze swych obowiązków wobec państwa całkowicie wywiązało się ponad 30 spółdzielni produkcyjnych i przeszło 2.500 gospodarzy indywidualnych. Wiele gromad odstawia zboże zbiorowo. Najgorzej realizuje swe plany powiat Wałbrzych, który wykonał zaledwie 58,3 proc. planu miesięcznego i 16,2 proc. planu rocznego. *(n)*

W Lodzi 14.700 dzieci rozpoczęło naukę w pierwszej klasie

LODZ (kor. wł.) — Już od samego rana ulice Łodzi rozbrzmiewały dźwięcznym gwarem młodzieży i dzieci. W świeżo wyremontowanych budynkach zebrali się uczniowie, nauczyciele i rodzice, aby uroczystymi akademiami powitać nowy rok szkolny.

Ogółem w bieżącym roku rozpoczęło naukę w pierwszej klasie 14.700 dzieci, tzn. blisko dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Trzeba zaznaczyć, że ogólna liczba uczniów szkół podstawowych zwiększyła się o blisko 4 tysiące i w bieżącym roku osiągnęła liczbę ponad 60 tys. dzieci i młodzieży. Oprócz tego do liceów wszelkich typów uczęszcza w bież. roku w Łodzi ok. 7.900 uczniów.

2 września rozpoczęły się w szkołach normalne zajęcia lekcyjne. *(h.g.)*

Miasto fabryk

— **Teraz dowiemy się, czy jest może jakiś samochód.**

To zdanie — ostatnie zdanie mojego informatora — zaniepokoiło mnie z lekka. Podniosłem zdziwione oczy. Cóż to? Ledwie dotarłem tu, do Kędzierzyna, a już mi jakąś podróż znów gotują?

— Nie, chcę wam tylko z grubsza pokazać kombinat.

Z grubsza pokazać?... Samochód?...

Samochodu zresztą nie było. Zastąpiły go dwa rowery. I tak zaczęło się oglądanie kombinatu. Do jednych budynków zachodziliśmy, inne inż. Juścinski kwitował tylko wyjaśnieniem, co w sobie kryją. Czasem rzucił lakoniczną uwagę, jak tę np. na oddziale wodnym: że wydajność tutejszych filtrów jest równa mniej więcej wydajności filtrów warszawskich. Czasem powtarzał znów parokrotnie: musicie na ten oddział przyjść później na dłużej. Warto.

Wydziały, oddziały... Kilometry dróg i torów kolejowych, kilometry rurociągów pod ziemią i nad ziemią. Hale odbudowane z wojennych zniszczeń i hale zupełnie nowowzniesione, czerwieniejące świeżością muru.

Myśl cofa się mimo woli w przeszłość. Który to był rok? 1948, tak? Był podobny upalny dzień letni. Przeraźliwa pustka wiała od gruzów i ruin. Spomiędzy bujnych traw wynurzały się stosy pordzewiałego żelastwa, a w przejmującej ciszy słychać było cykanie polnych koników. Gdzieś na uboczu kręciło się trochę ludzi. Już wtedy Kędzierzyn zaczynał budzić się nieśmiało do życia. Dr Dobrowolski, obecnie laureat Nagrody Państwowej, wyczarowywał przed moją wyobraźnią obraz przyszłego Kędzierzyna. Słowa były pełne entuzjazmu i żarliwości. Pamiętam: gdy przymykałem oczy, zdawało mi się, że widzę na tych setkach hektarów owo „miasto fabryk“ — jak on je nazywał — udzielne księstwo nowoczesnej superchemii.

Poważni fachowcy, odpowiedzialni działacze gospodarczy nie chcieli zrazu uwierzyć w realność odbudowy Kędzierzyna. Pamiętajmy: to były pierwsze powojenne lata. Dziś nikogo to już nie dziwi, że powstają nowe, ogromne obiekty przemysłowe: Nowa Huta, Częstochowa. Wydaje nam się nieraz rzeczą oczywistą, że przekraczamy — często kilkakrotnie przekraczamy — produkcję przedwojenną w tym czy innym zakresie. A to przecież — pomyślmy — nie jest wcale takie proste, gdy stwierdzamy: w pierwszej fazie odbudowy (a więc na przyszły rok) da Kędzierzyn pięć razy tyle, a w końcowej fazie (w r. 1956) — dziesięć razy tyle nawozów sztucznych, co przedwojenne Mościce. To znaczy około miliona ton rocznie. A każda tona nawozu, to coś około dwóch ton dodatkowego plonu zboża.

Pedałując zawzięcie po ruchliwych drogach kombinatu, coraz to przypominałem sobie słowa dr Dobrowolskiego sprzed lat. Słowa o tym, jakie to działy syntezy chemicznej będą w Kędzierzynie reprezentowane. O syntetycznych kwasach tłuszczowych, o wytwarzanych z nich środkach piorących najwyższej jakości, o woskach, o wielu, wielu innych produktach i półproduktach dla sztucznych tworzyw, barwników, farmaceutyki...

Niektóre z nich to nie przyszłość, lecz codzienna teraźniejszość kombinatu. Jedne są wytwarzane w skali ćwierć — lub półtechnicznej, inne pełną parą, jak np. woski, których dotychczasowy kosztowny import można już było niemal zupełnie zlikwidować.

Ale główny kierunek natarcia kędzierzyńskiej załogi — to dzisiaj nawozy sztuczne. Na wydziałach, nieodzownych do podjęcia produkcji nawozów, większość prac budowlanych jest już na ukończeniu, trwają prace montażowe, zaczynają się próby.

Z lotu ptaka

Wieża granulacyjna saletrzaku jest ogromna. Nie darowali mi: musiałem wyleźć aż na jej płaski dach (w kotłowni, którą oglądałem dnia poprzedniego, na ostatnie piętro jechało się windą; tu trzeba piechotką, po schodach). Ludzie pracujący na dnie wieży, oglądani z wysokości blisko 30-metrowej, nikną w jej wnętrzu. Niedługo już gęstopłynny, mazisty saletrzak rozpryskiwać się będzie na górze tej wieży, a zanim spadnie na dół, każda kropla wyschnie, przybierając postać granulki. Kropla po kropli... tona po tonie... wagony, pociągi niedługo pojadą stąd na całą Polskę, uwożąc utajony w tych granulkach azot, wydarty powietrzu. Niepozorne granulki zmienią się potem w złociste ziarna pszenicy.

Niedługo: inż. Rudnicki, gospodarz tego wydziału, zanim wyciągnął mnie na szczyt wieży, siedział właśnie nad harmonogramami rozruchowymi. W kratkach dni — bliskich już dni — rozmieszczał starannie zielone kreski, oznaczające rozruch poszczególnych urządzeń. Teraz stoimy wysoko i wzrok swobodnie błądzi po kombinacie. Ostatnie zabudowania rysują się wyraźnie w przejrzystym powietrzu, leciutko tylko jakby przesłonięte bladobłękitną mgiełką oddalenia. Dokoła zaś las, który to zbliża się, to znów cofa, ale zewsząd otacza teren rozlicznymi odcieniami zieleni.

Choć w rodzinnych stronach inż. Rudnickiego lasy są inne, rozmowa przecież schodzi na tamte okolice: powiatu sokołowskiego, siedleckiego. Z burżuazyjnych statystyk trudno wyłuskać jądro prawdy, ale Rudnicki, syn chłopa, wie dobrze, jaką rzadkością był nawóz sztuczny na przedwojennej wsi polskiej. Dlatego teraz nieustępliwie walczy o przybliżenie dnia rozruchu.

Nie on jeden. Wytężona praca, znaczona gęsto przeciwnościami, praca — której obok osiągnięć nieobce są i niepowodzenia — trwa na wszystkich odcinkach, na wszystkich wydziałach. Na wydziale gazowym, gdzie będzie otrzymywać się i czyścić gaz do syntezy; na wydziale amoniaku, gdzie z wodoru i azotu powstanie amoniak, zamieniany potem na kwas azotowy. Z kwasu i amoniaku, z kamienia wapiennego powstanie wreszcie na wydziale soli saletrzak.

Ten ciąg, to oczywiście tylko fragment kombinatu, ale fragment w tej chwili podstawowy. Więc trwa praca. Ot, choćby taki przykład.

Kędzierzyn i Bukareszt

Z głębokiego wykopu, gdzie pracował z kilkoma ludźmi ze swojej młodzieżowej brygady, wyciągnąłem tow. Eryka Czogalika na chwilę pogawędki. Erykowi w uszach szumią jeszcze radosne głosy bukareszteńskiego festiwalu, rozmowa więc toczy się trochę bezładnie: raz o niezapomnianych dniach festiwalowych — raz o pracy w kombinacie. O brygadzie młodzieżowej, o tym, jak Eryk szkolił swoich kolegów, o Dolezychu, co to raz zwolnił się z kombinatu, a potem wrócił i specjalnie odszukał jego, Czogalikową brygadę, by do niej przystać — o tym, że w Domu Młodego Robotnika jeszcze niedawno była najgorsza łobuzeria, a teraz jest znacznie, znacznie lepiej...

— Jak tam ta rura, Czogalik? — rzucone znienacka pytanie przecina rozmowę. I już zaraz zaczynają padać fachowe nazwy, daty, ktoś kręci głową, ktoś macha rękami.

Rura — bagatela, półtora metra blisko średnicy — musi być jak najszybciej gotowa, aby można było przeprowadzić próbę aparatury na oddziale mycia wodnego. Każdy agregat oddzielnie był już próbowany, teraz chodzi o całość. Czekają na rurę, przy której pracuje Czogalik. O nią właśnie pyta tow. Ryszard Pękala, kierownik oddziału.

Pękala, Pękala... Skąd mi to nazwisko jest znane? Ach tak, oczywiście: tak się nazywa w Azotach w Tarnowie kierownik jednego z oddziałów, dawny robotnik; poznałem go wiosną.

— Mój ojciec — wyjaśnia Ryszard. Śmiejemy się: dziedziczne obciążenie! Jakoś rzeczywiście na to wychodzi, bo po skończeniu szkoły średniej pracował tow. Pękala zrazu w innym przemyśle, ale coś go tu jednak do Kędzierzyna przygnało. Do tych Azotów właśnie.

Nie na lekkie tu przyszedł. Bo i praca trudna i...

To inna znowu sprawa. Wkrótce po swoim przyjściu do Kędzierzyna, w 1950 roku, tow. Pękala został wytypowany do wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gliwicach. Od tamtej pory minęły trzy lata, skończył już wykłady, za parę miesięcy uzyska dyplom inżyniera. Łatwo tak teraz się mówi, ale wyobraźmy sobie: przez 3 lata po normalnej pracy zawodowej codzienna jazda do Gliwic i kilka godzin wykładów i ćwiczeń. A gdzie czas na naukę, na przygotowanie się do egzaminów i kolokwiów? Trzeba nie lada woli, trzeba naprawdę umiłowania wiedzy, żeby nie załamać się i dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok wreszcie za rokiem dzielić czas między pracę a naukę. Czy jest zadowolony ze studiów? Chyba tak, jeśli namówił na nie... własną żonę, która od roku jest jego i żoną i młodszym kolegą. Zresztą studiujących jak oni jest w tej chwili w kombinacie kilkadziesiąt osób.

Przed nami długi, bez końca — zda się — szereg pomp, jak szereg żołnierzy w równym szyku. Te pierwsze w pełnym rynsztunku: sprzężone z silnikami i turbinkami wodnymi, zaopatrzone w przyrządy kontrolne. Przy dalszych trwa montaż silników. Za nami, nieco wyżej, turbokompresory. Ich silniki, jedne z największych, jakie wyprodukowano dotychczas w kraju, mają po kilka tysięcy koni mechanicznych każdy. Obrazowo to pokazując, powiemy, że moc takiego silnika równa jest mocy, potrzebnej dla utrzymania ruchu dwóch dużych, nowoczesnych cukrowni. Taka jest skala Kędzierzyna.

To tylko drobiazg

Ale nie myślcie, że ważne są tu tylko wielkie agregaty, wieże, silniki czy rury, w których niemal spacerować można. Ot, urządzenie do centralnego smarowania rusztu generatora, to rzecz całkiem drobna. Generatory — nie, to olbrzymy, ale urządzenie, o którym mowa, nie imponuje bynajmniej rozmiarami. Tyle tylko, że jest i nie obejdą się bez niego generatory, serce kombinatu, źródło gazu, wyjściowego surowca dla produkcji amoniaku, a więc i nawozów. Gdy przed świętem lipcowym organizacja partyjna mobilizowała załogę do podejmowania zobowiązań, wydział gazowy postanowił do dnia 22 lipca odbyć próbę rusztów. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie to smarowanie. Urządzenie samo było, wykonał je należący do kombinatu Zakład Budowy Aparatury, ale z montażem gorzej. Gdy więc sprawa się przeciągała, gdy dalsza zwłoka groziła niedotrzymaniem zobowiązania, główny mechanik wydziału, Mieczysław Mucha, przypomniał sobie niedawne jeszcze lata, gdy przed ukończeniem szkoły był ślusarzem więc teraz codziennie po normalnych godzinach pracy zakasywał rękawy roboczego ubrania, wciskał się między aparaturę i pracowicie ciągnął rurkę za rurką, wyszukiwał w szmelcu brakujące części, przesiadywał wespół z paroma robotnikami do późnych godzin wieczornych — i 20 lipca oddał całość do próby. Przy okazji stwierdził, że zaprojektowane urządzenie ma jeszcze pewne wady. Jeśli zaś ma wady, to znaczy, że trzeba je usunąć. Znowu poszukiwania w szmelcu, rozmowy z kierownikiem oddziału, inż. Kmieciem, znowu własnoręczna praca — i w rezultacie powstało odmienne urządzenie, które powinno działać znacznie lepiej i pewniej. Zainstalowane jest przy następnym z kolei generatorze.

*

Sumują się wysiłki tysięcy mózgów i tysięcy rąk. Robotnik walczy o to, by podniósł się poziom kultury rolnej, by chłop mógł lepiej, nowocześniej gospodarzyć. Sumują się wysiłki: i tu w Kędzierzynie i w instytutach i biurach projektów i w licznych, rozsianych po kraju, zakładach i w NRD, Czechosłowacji, Związku Radzieckim, które pomagają nam w wyposażeniu kombinatu w aparaturę. Ze wspólnego wysiłku, koordynowanego myślą i wolą partii, rodzi się i rozwija jeden z czołowych obiektów sześciolatki, kolos kędzierzyński.

Patrzysz: ludzie budują kotły, przenośniki, wywrotnice wagonowe, elewatory. Dokoła beton, maszyny, stal. A jeśli dobrze spojrzysz, może dostrzeżesz ładowne pociągi, rozwożące po całym kraju saletrzak, saletrę, ciekły amoniak... I łany zbóż i dzwoniące obfitym ziarnem kłosy. I gdy tak dobrze, dobrze w dal się zapatrzysz, może ujrzysz znów ludzi — zwykłych, spracowanych, ale zadowolonych ludzi — którym to wszystko będzie służyć...

MIROSŁAW KOWALEWSKI

Szósty dzień obrad Światowego Kongresu Studentów

(f) WARSZAWA (PAP). W szóstym dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów na plenarnej sesji przedpołudniowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja. Przewodnictwo obrad przedpołudniowych objął przewodniczący delegacji studentów japońskich, przedstawiciel Wszechjapońskiej Federacji Studentów — **Sanpei Tamura.**

W dyskusji pierwsza wystąpiła delegatka studentów holenderskich **Catrien Bulije,** która wyraziła podziw dla osiągnięć narodu polskiego, w tak szybkim tempie odbudowującego swój kraj, po czym omówiła ciężką sytuację studentów holenderskich, z których tylko 2 proc. otrzymuje pełne stypendia, zaś 6—8 proc. — pożyczki rządowe, które musi pózniej zwracać.

W imieniu studentów Burmy przemawia **Ko Tun Shein.** „Gdy połączymy swe wysiłki — oświadcza mówca — powstanie olbrzymia siła, która wiele będzie mogła zdziałać dla pokoju, a tym samym dla polepszenia warunków bytu studentów“.

Serdecznie reagują zebrani, gdy Ko Tun Shein wyraża gorące podziękowania studentom Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innych krajów, od których młodzież studiująca Burmy otrzymała ostatnio liczne dary i pomoce naukowe.

Ko Tun Shein przypomina, że również Sekretariat Koordynacyjny w Leydzie zadeklarował pomoc finansową i rzekome poparcie moralne dla studentów krajów kolonialnych.

„I oto — oświadcza mówca — Sekretariat w Leydzie nie uczynił nic, kiedy strzelano do bezbronnych studentów Pakistanu. Sekretariat nie uczynił nic, gdy wojsko zajęło przemocą uniwersytet w Teheranie lub gdy wzmagały się dyskryminacje rasowe w Południowej Afryce“.

W imieniu 20-tysięcznej rzeszy studentów Kuby przemawia **Juan Bradman.** Znaczną część swego wystąpienia poświęca on ciężkiej sytuacji Kuby.

Następny zabiera głos przewodniczący Związku Studentów Szkocji — **James Pickett,** który uczestniczy w Kongresie jako obserwator. W pierwszej części swego przemówienia mówi on o sytuacji młodzieży studiującej w Szkocji. Sytuację tę uważa on, mimo pewnych trudności, za dobrą.

W dalszej części przemówienia James Pickett dziękuje delegacji radzieckiej za zaproszenie studentów szkockich do ZSRR oraz zaprasza przedstawiciela studentów radzieckich na mający się odbyć doroczny kongres studentów szkockich, a 30 przedstawicieli młodzieży radzieckiej — na organizowany w Szkocji obóz studencki.

Obszernie omawia szkocki obserwator stanowisko jego związku wobec MZS. Uważa on, że Kongres powinien ograniczyć się do dyskusji na temat praktycznych możliwości współpracy studentów, nie zajmując się zagadnieniami politycznymi. James Pickett twierdzi również, że Sekretariat Koordynacyjny w Leydzie, utworzony przez organizacje studenckie nie zgadzając się na współpracę z MZS, nie rozbija ruchu studenckiego, bowiem ogranicza się — zdaniem mówcy — jedynie do działalności administracyjnej.

Przedstawiciel studentów Iraku — **Ibrahim Noory** mówi o ciężkiej sytuacji młodzieży jego kraju. Podkreślił on, że w wyniku polityki zbrojeń, na oświatę przeznacza się bardzo małe sumy. Powoduje to, iż w Iraku uczy się zaledwie 1/5 część młodzieży w wieku szkolnym. Mimo wieloletnich starań młodzieży nie otwarty został dotychczas uniwersytet, a istnieje jedynie jedna wyższa uczelnia — szkoła inżynierska.

W zakończeniu swego przemówienia przedstawiciel studentów Iraku oświadcza, że w pełni popierają oni program MZS oraz dziękuje MZS za wielokrotnie udzielaną pomoc.

Głos zabiera przewodniczący Komitetu Wykonawczego MZS — **Bernard Bereanu.** Podkreśla on, że na Kongresie, który zgromadził przedstawicieli organizacji studenckich z całego świata reprezentujących młodzież o różnych przekonaniach politycznych i wierzeniach religijnych, jak również przedstawicieli organizacji nie zrzeszonych w MZS — powinno być zgłoszonych jak najwięcej konkretnych wniosków w sprawie zacieśnienia współpracy studentów całego świata. Przewodniczący MZS zwraca się do przedstawicieli organizacji nie należących do MZS, lecz pragnących z nim współpracować w dążeniu do poprawy warunków nauki i bytu młodzieży studiującej, aby również zgłaszali konkretne propozycje tego rodzaju.

Na trybunę wchodzi delegat Demokratycznego Komitetu Studentów Uniwersytetów Włoch — **Giancarlo D'Alessandro.** Podkreśla on na wstępie, że dyskutowane na Kongresie problemy są bardzo ważne dla studentów Włoch, których warunki nauki ostatnio bardzo się pogorszyły. W imieniu reprezentowanych przez siebie studentów wypowiedział się on za proponowanym przez MZS uchwaleniem Karty Praw Studenta oraz za czynniejszym udziałem studentów różnych krajów we wspólnym rozwiązywaniu żywotnych dla nich problemów.

Proponuje on, by MZS zorganizował na temat zagadnień kultury europejskiej konferencję, z udziałem przedstawicieli studentów całej Europy bez względu na ich przekonania, wyrażając nadzieję, że taka konferencja przyczyniłaby się do pogłębienia wzajemnego zrozumienia między młodzieżą różnych krajów i różnych kierunków politycznych.

Następnie przemawia obserwator z ramienia organizacji studentów muzułmańskich w Egipcie — **Salem Azzam.** Omawia on działalność swej organizacji, podkreślając iż studenci-muzułmanie walczą aktywnie przeciwko paktowi Bliskiego Wschodu i domagają się usunięcia wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego. Salem Azzam proponuje następnie, by co pewien czas zbierał się Kongres Studentów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki, na którym dyskutowano by wspólne młodzieży studiującej tych krajów problemy.

Na zakończenie mówca gorąco pozdrawia Warszawę — symbol bohaterstwa i pokojowej twórczej pracy oraz cały naród polski.

*

Delegacje młodzieży studiującej z różnych stron świata przywiozły ze sobą na III Światowy Kongres Studentów liczne podarki przyjaźni dla delegacji z innych krajów. Są to albumy, wyroby sztuki ludowej, najprzeróżniejsze prace graficzne, chusty, pięknie wykonane emblematy organizacji itp.

W czasie przerw w obradach delegaci wręczają sobie nawzajem podarki, nawiązując przy tym często serdeczne kontakty.

Szczególnie dużo podarków wręczyli delegatom ze wszystkich stron świata gospodarze Kongresu — przedstawiciele polskiej młodzieży studiującej.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Gdy projekty przychodzą za późno

W dniu 24 kwietnia br. dyrekcja Stoczni Gdańskiej zwróciła się do Wojewódzkiego Biura Projektów w Gdańsku ze zleceniem na wykonanie projektów przebudowy poddasza na sypialnię i paru pokoi na łazienki i umywalnie oraz centralnego ogrzewania i instalacji elektrycznej w internacie. Szef Wojewódzkiego Biura Projektów, ob. Jaskulski prawie półtora miesiąca zwlekał z podpisaniem umowy, nie zwracając uwagi na to, że wszystkie przeróbki w internacie można wykonać jedynie w czasie wakacji.

Ponieważ czas upływał, dyrekcja zaproponowała swoim pracownikom, aby po pracy w stoczni pomogli Wojewódzkiemu Biuru Projektów wykonać niezbędną dokumentację. Ale WBP kategorycznie odrzuciło tę propozycję, twierdząc, że wykona własnymi siłami projekty budowlane do 15 lipca, a instalacyjne do 30 lipca. Lecz i tego terminu nie dotrzymano. Projekty budowlane nadeszły 26 lipca, kosztorysy 30 lipca, a projektów instalacyjnych dotychczas nie wykonano.

I tak z winy WBP nie mamy gdzie ulokować uczniów, przybywających do szkół budownictwa okrętowego, a także sporej ilości absolwentów z krajów demokracji ludowej.

WBP tłumaczy się brakiem ludzi i maszyn do pisania. Dlaczego w takim razie nie przyjęło proponowanej pomocy pracowników stoczni?

Powyższy wypadek nie jest bynajmniej wyjątkiem. Projekty przebudowy hotelu robotniczego w Jelitkowie WBP miało wykonać w terminie do 15 i 30 czerwca br. Dostarczyło jednak tylko jeden projekt wstępny i jeden kosztorys. Następna dokumentacja nadeszła z dwumiesięcznym opóźnieniem.

JAKUB KIRKOROWICZ
Stocznia Gdańska

Zapomniano o czujności

Teren żerańskiego kombinatu prefabrykacji obejmuje około 100 hektarów. Właściwym administratorem i gospodarzem są Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych nr 1 wraz z wytwórniami, które wchodzą w ich skład. Ponadto na naszym terenie znajdują się wytwórnie „Siporexu" i Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 4.

Teren kombinatu prefabrykacji jest otoczony dość niskim parkanem betonowym, którego żeberka łatwo się wyłamują i który można łatwo przeskoczyć. W tym ogrodzeniu jest kilka wejść: brama główna, brama wjazdowa przy „Siporexie" oraz trzy furtki w różnych punktach parkanu.

Należy postawić pytanie, czy teren budowy jest dostatecznie strzeżony?

Jeden wartownik sprawdza przepustki przy bramie głównej. Przy drugiej bramie, obok „Siporexu", jest wprawdzie wartownik, ale zajmuje się on jedynie obserwacją przyrody. Pozostałe trzy furtki, zrobione w celu skrócenia drogi z pracy do domu pracownikom, miały być otwarte tylko w godzinach przyjścia i wyjścia z pracy. Jednakże są otwarte przez całą dobę i zupełnie niestrzeżone.

Nielepiej są strzeżone obiekty wewnątrz zakładu. Oto jaskrawe przykłady braku czujności strażników i niezrozumienia swoich obowiązków.

Swego czasu kierownik personalny naszych zakładów, przechodząc koło wytwórni „Golvetten" stwierdził kradzież azbestu. Gdy pokazał wartownikowi puste worki, okazało się, że wartownik w ogóle o niczym nie wiedział i niczego podejrzanego nie zauważył.

Wiosną br. ob. Szymański, gł. księgowy, przeprowadzając kontrolę straży przemysłowej, wszedł w nocy m. in. na halę produkcyjną betoniarni i włączył wszystkie motory, co strażnika śpiącego w budce bynajmniej nie obudziło.

Nie zabezpiecza się również naszego taboru samochodowego, co powoduje ciągłe kilkumiesięczne postoje maszyn. Obecnie na 11 samochodów różnego typu 8 stoi w remoncie.

Teren, na którym pracuje kilka wytwórni, wybudowanych i wyposażonych przy olbrzymim nakładzie funduszów inwestycyjnych, mających określone i ważne zadania w naszym budownictwie pokojowym, powinien być odpowiednio zabezpieczony przed penetracją szkodników gospodarczych.

JÓZEF POMORSKI
Warszawa

Biurokratyczne wędrówki

Oczy całego narodu zwrócone są na Nową Hutę, najpiękniejszy obiekt planu 6-letniego. Robotnik w fabryce wykonuje zamówienia dla Nowej Huty, chłop żywi jej budowniczych poprzez wykonywanie obowiązkowych dostaw. To wszystko składa się również na budowę wielkiego, nowoczesnego kombinatu.

A tymczasem w Nowej Hucie nie wszystkie wydziały pracują, jak należy.

Np. w Zakładzie Remontowym kuleje transport.

Jako przykład mogą służyć wędrujące wagony z odkutymi osiami wozowymi. Po odkuciu i załadowaniu w kuźni, osie wędrowały od połowy lipca do połowy sierpnia i rdzewiały, ponieważ wydział mechaniczny nie chciał ich przyjąć do dalszej obróbki. Przesyłano je na estakadę do wyładunku, stamtąd zaś z powrotem do wydziału mechanicznego.

Rozładowano wagon dopiero po miesięcznej wędrówce.

Od 10 dni w ten sam sposób wędruje drugi wagon z nowoodkutymi osiami: z estakady do wydziału mechanicznego i z powrotem.

Towarzysze z wydziału mechanicznego nie rozumieją widocznie, że osie wozowe wskutek tego rodzaju biurokratycznych wędrówek rdzewieją, stając się niezdatne do użytku.

WŁADYSŁAW CHMURA
Nowa Huta

Zachodnie Niemcy przed wyborami

Rozgrywająca się od wielu tygodni na terenie Niemiec zachodnich walka przed wyborami do Bundestagu, przykuwa coraz bardziej uwagę światowej opinii publicznej. Wyniki bowiem wyborów posiadać będą ważne znaczenie nie tylko dla dalszego kształtowania się sytuacji w zachodnich Niemczech, ale i również dla sytuacji międzynarodowej.

Jeszcze na długo przed wyborami było jasne dla każdego, że dominującym momentem w tej kampanii będzie narastanie opozycji przeciw zgubnej polityce kliki adenauerowskiej, opozycji zwróconej przeciwko obecnym okupantom imperialistycznym i ich bońskim wasalom. Zmuszeni są to przyznać nawet tacy gorliwi heroldowie imperializmu amerykańskiego, jak Walter Lippmann, który po klęskach wyborczych waszyngtońskich satelitów we Francji i we Włoszech stawiał ciemne horoskopy i dla bońskich pupilów Wall Streetu.

„*Sentyment narodowy ludów Europy* — pisze on — *zwraca się przeciwko tym partiom, które są identyfikowane z USA. Uczucie antyamerykańskie* — przyznaje on dalej — *łączy ludzi, których dzieli religia, klasa i zawód*".

„*W Niemczech zachodnich coraz więcej ludzi myśli o porozumieniu z Rosją* — pisze ta sama gazeta.—*Myślą o tym, aby zjednoczyć swój kraj, a nie o tym, by przyłączyć Niemcy zachodnie do zachodnio-europejskiego systemu obronnego* (mowa o agresywnym pakcie atlantyckim — red.). *I im częściej Niemcy zwracają swoje spojrzenie na Wschód, z tym większym niepokojem wyczekuje Adenauer na wyniki wyborów wrześniowych*".

Trudno o bardziej jaskrawe przyznanie ze strony rzeczników polityki „zimnej wojny", że nieustanne wysiłki ZSRR w kierunku zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec wywołują szczerą sympatię i poparcie coraz szerszych mas ludności niemieckiej. Każda z kolejnych not rządu radzieckiego do trzech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec i ostatnie posunięcia rządu ZSRR podjęte w wyniku rokowań z delegacją rządową NRD w Moskwie odbiły się potężnym echem w całym kraju, wywołując równocześnie zamieszanie bońskich awanturników i generałów agresywnego paktu atlantyckiego.

Adenauerowsko-dullesowskie „przygotowanie psychologiczne"

Opanowani strachem przed wyrokiem wyborców zachodnio niemieckich, władcy z Waszyngtonu i Bonn chwytają się najbardziej wyrafinowanych środków szantażu, prowokacji i terroru, aby uratować koalicję rewanżystów.

Jako właściwą inaugurację akcji wyborczej bońskich „integrantów europejskich" i dyplomacji dullesowskiej, należy liczyć datę 17 czerwca, tj. dzień faszystowsko-wojennej prowokacji, podjętej przez nasłanych z sektora zachodniego podpalaczy do wschodniej części Berlina i innych miast NRD. Po haniebnym fiasku tej awantury, nastąpiła niemniej prowokacyjna „akcja paczek".

Wzrasta buta, licznie ostatnio rozplenionych związków hitlerowców: „*Buta tych związków tłumaczy się tym* — pisze „New York Times" — *że ich wodzowie, znani hitlerowscy zbrodniarze wojenni* (w rodzaju von Mansteinów, Guderianów etc. — red.) *wiedzą, że rząd USA gotów jest zapłacić wysoką cenę za ponowny wybór dotychczasowej koalicji bońskiej i urzeczywistnienie armii europejskiej. Akcja paczkowa i rewizja procesów wojennych została przez tych wodzów zrozumiana ściśle w tym sensie, w jakim powinna była: przygotowanie psychologiczne do wyborów*".

Według klasycznych wzorów Himmlera

Organizatorzy wyborów bońskich nie mają jednak zbytniego zaufania w skuteczność takich „przygotowań psychologicznych". Wraz z przeforsowaniem antydemokratycznej ordynacji wyborczej rozpętali w w miastach i wsiach Niemiec zachodnich falę terroru i represji przeciwko swym przeciwnikom politycznym. Terror ten zwraca się nie tylko przeciw KPD i prawdziwie demokratycznym siłom, ale również przeciwko niektórym organizacjom SPD. Demokratyczne pisma niemieckie przytaczając niezliczone fakty aktów gwałtu władz bońskich, przyrównują ten zorganizowany system terroru z pogromami hitlerowskimi z 1932—33 r. Do tego systemu należą: konfiskata odezw, programów oraz wszelkich innych materiałów wyborczych KPD, aresztowanie ich kolporterów, zamykanie drukarń, drukujących prasę demokratyczną. Zebrania wyborcze partii komunistycznej i innych ugrupowań patriotycznych są jeszcze przed rozpoczęciem rozpędzane przez policję. Ogromne wzburzenie wywołał napad policji bońskiej na zebranie młodzieży robotniczej w Gelsenkirchen (Zagłębie Ruhry), na którym obecnych było 1000 osób.

Ręka w rękę z policją „działają" różne wskrzeszone bandy hitlerowskie, a zwłaszcza BDJ (osławiony Związek Niemieckiej Młodzieży). Te zawodowe rzezimieszki, hitlerowcy szczodrze zaopatrzone w broń, marki i dolary otrzymały rozkaz rozbijania wszelkich „antyrządowych" zebrań wyborczych

Ostatnim „wyczynem" adenauerowskich stupajek są masowe aresztowania obywateli NRD, udających się za normalnymi paszportami do Niemiec zachodnich, względnie powracających do Republiki.

Manewry SPD w obliczu nastrojów mas

Metody, jakie stosuje w walce przedwyborczej Adenauer spotykają się oczywiście z potępieniem tych wszystkich warstw ludności, które doskonale orientują się czyimi śladami kroczy klika bońska w dążeniu do dyktatury. Pod wpływem żądań mas — SPD, właśnie teraz, na kilka dni przed wyborami, opublikowała w Bonn tzw. Czerwoną Księgę swojej polityki zagranicznej. Na konferencji prasowej — jak podaje agencja UP — przedstawiciele SPD — Ollenhauer i Eichler — sprecyzowali m in takie punkty tej polityki: zwołanie konferencji czterech ministrów w sprawie rozwiązania problemu Niemiec, osiągnięcie porozumienia w sprawie „miejsca Niemiec" w Europie, ogólnoniemieckie wybory, przygotowane przez Niemcy wschodnie i zachodnie, stworzenie Zgromadzenia narodowego i ogólnoniemieckiego rządu. SPD oświadcza, że zjednoczone Niemcy nie powinny uczestniczyć w sojuszach militarnych, skierowanych przeciwko jakiemukolwiek z byłych przeciwników hitlerowskiej Rzeszy.

Program SPD, wysunięty w Czerwonej Księdze pokazuje jasno nastroje mas w zachodnich Niemczech, jeśli chodzi o zagadnienie zjednoczenia Niemiec i centralnego rządu, który by wziął udział w pokojowych rokowaniach. Program wysunięty zarówno w nocie radzieckiej jak i w programie KPD i propozycjach rządu NRD, które odpowiadają prawdziwym interesom narodu niemieckiego, program zjednoczenia Niemiec na pokojowych, demokratycznych podstawach, znajduje poparcie coraz szerszych kół społeczeństwa zachodnich Niemiec, które nie chce powtórzenia klęsk, jakie gotuje awanturnicza, wojenna polityka kliki Adenauera. Znamienne jest, że chcąc zdobyć głosy wyborców opozycyjnie nastawionych wobec kliki adenauerowskiej i jej amerykańskich protektorów — SPD wysunąć musiała program, kładący nacisk na sprawę pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Program walki o żywotne interesy Niemiec, o pokój

W tych oto warunkach ugrupowania i siły demokratyczne zachodnich Niemiec prowadzą swoją walkę wyborczą przeciwko groźnemu niebezpieczeństwu faszyzmu i awantur wojennych.

W swym programie wyborczym Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) stawia przed ludnością pracującą Niemiec zachodnich jako główne zadanie chwili obecnej — zadać klęskę władcom bońskim. „*Komuniści gotowi są* — czytamy w tym programie — *prowadzić akcję wyborczą wspólnie ze wszystkimi partiami i ugrupowaniami patriotycznymi, które występują przeciwko haniebnym układom w Bonn i Paryżu, które walczą o zjednoczenie Niemiec i o osiągnięcie porozumienia między wielkimi mocarstwami, które dążą do obalenia antynarodowego rządu Adenauera*".

Demaskując agresywną politykę rządu Adenauera, program wyborczy Komunistycznej Partii Niemiec pokazuje jej wyniki.

„*Równocześnie ze wzrostem bogactw właścicieli koncernów i banków* — czytamy tam — *ubożeją najszersze rzesze ludności*"... „*W wyniku czterech lat rządu Adenauera stopa życiowa 70 proc. robotników kształtuje się poniżej minimum egzystencji*". Podatki wzrosły od 19,5 miliarda marek niemieckich w roku 1949 do 32,1 miliarda marek w r. 1952.

Wojenna polityka kliki bońskiej powoduje ruinę chłopów mało i średniorolnych. „*Niemieckich chłopów przepędza się z ich zagród i domostw, a ich mienie oddaje się pod budowę amerykańskich baz wojennych*".

Komunistyczna Partia Niemiec, czołowy oddział sił pokojowych w Niemczech zachodnich wysuwa w swym programie jako czołowe hasła: anulowanie haniebnych układów z Bonn i Paryża, zawarcie sprawiedliwego pokoju przy uczestnictwie ogólnoniemieckiego przedstawicielstwa w konferencji wielkich mocarstw, pokojowe stosunki ze wszystkimi narodami i przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim, przywrócenie demokratycznych praw ludności, polepszenie warunków życiowych mas pracujących i inne.

Drogą do osiągnięcia tych żądań jest jedność wszystkich sił patriotycznych i pokojowych dla obalenia rządów Adenauera.

„*Uwzględniając słuszne interesy ludności* — głosi program — *Komunistyczna Partia Niemiec żąda utworzenia rządu koalicyjnego patriotów niemieckich, który działać będzie w imieniu narodu niemieckiego, który uprawiać będzie politykę zjednoczenia Niemiec, politykę pokoju, demokracji i niezależności*".

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej wskazuje, że niezależnie od wyniku wyborów, niezależnie od terroru Adenauera — hasła walki o pokojowe, demokratyczne zjednoczenie Niemiec, walki przeciw adenauerowskiej klice, wiodącej na amerykańskim pasku kraj ku zgubie — że hasła te odpowiadają najżywotniejszym interesom zarówno narodu niemieckiego, jak i wszystkich narodów Europy, pragnących trwałego pokoju.

Z. PALUCH

Nowe książki

Wojciech Żukrowski: Mądre zioła. Powieść. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953. Wydanie drugie. Str. 174. Nakład: 50.000 egz. Cena: zł 2.40.

Jerzy Broszkiewicz: Kształt miłości. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953. Wydanie trzecie. Str. 424. Nakład: 30.000 egz. Cena: zł 14.

Anna Misiąg-Bocheńska: Głowy wawelskie. Wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953. Str. 23, ilustracji 63. Nakład: 25.000 egz. Cena: zł 20.

W STOLICY

NIECH ROŚNIE
I ROZKWITA
BUDOWANA WYSIŁKIEM
CAŁEGO NARODU
WARSZAWA

Prace przy rozbudowie Uniwersytetu

Na Uniwersytecie Warszawskim przystąpiono do odbudowy i rozbudowy „auditorium maximum". Przeprowadza się rozbiórkę niektórych ścian, robi się wykopy. Po zakończeniu wszystkich prac „auditorium maximum" posiadać będzie nowoczesne urządzenia, stanie się największą salą audytoryjną Uniwersytetu Warszawskiego.

W pałacu Potockich, Kazimierzowskim i budynku sekcji dziennikarskiej u zbiegu ul Traugutta i Krakowskiego Przedmieścia prowadzi się prace wykończeniowe. W salach budynku sekcji dziennikarskiej układa się posadzki, maluje ściany, ozdabia je boazeriami i ornamentami. Zaprojektowana początkowo aula została podzielona na niewielkie pokoje przeznaczone dla potrzeb administracji.

Dużo gorzej przedstawia się postęp robót w gmachach Akademii Sztuk Plastycznych. Od dłuższego czasu ZBM 3 (KAM) nie kończy robót kamieniarskich na dziedzińcu akademii. Do zrobienia pozostały również dwa portale w blokach bocznych akademii i niewielka część elewacji na tych budynkach.

Prace te wymagają stosunkowo niewiele czasu. Dziwne więc, że nie zostały dotychczas zakończone. *(kg)*

Prezydium St. RN omawiało sprawy remontów kotłowni osiedlowych

Prezydium St.RN rozpatrywało w dniu wczorajszym sprawę remontów kotłowni centralnego ogrzewania w osiedlach mieszkaniowych. Jak wynika ze sprawozdań dotychczasowy przebieg remontów jest wysoce niezadowalający. Wystarczy powiedzieć, że ani jedna z kotłowni osiedlowych, które miały być całkowicie ukończone lub w których miały być usunięte usterki w sezonie letnim nie jest gotowa. W kilku zaledwie coś niecoś zrobiono, w innych zupełnie nic. Przedstawiciele Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych oświadczyli, że są zupełnie niemal bezradni wobec przedsiębiorstw budowlanych i instalacyjnych, które wykręcają się jak tylko mogą od całkowitego wykończenia, eksploatowanych nieraz od kilku lat kotłowni. Przedsiębiorstwa budowlane nie troszczą się o doprowadzenie do porządku kotłowni. Dlatego też Prezydium St.RN postanowiło nie przyjmować obecnie żadnych bloków, w których urządzenia centralnego ogrzewania oraz kotłownie nie będą całkowicie wykończone.

Zmusi to wykonawców do należytego wykańczania tych urządzeń. Równocześnie Prezydium St.RN spowoduje przyśpieszenie wykonania zaległych robót.

Dla przyśpieszenia remontów kotłowni w domach starych wydano polecenie demontażu nieczynnych kotłów w domach bez urządzeń CO i wykorzystania ich w całości bądź częściowo w kotłowniach remontowanych.

Równocześnie polecono wykonawcy remontów starych kotłowni tj. Miejskiemu Przedsiębiorstwu Instalacji rozpocząć natychmiast przekazywanie zarządom budynków mieszkalnych gotowych, wyremontowanych urządzeń i przystąpić do próbnych paleń. *(i)*

V Sesja Stołecznej Rady Narodowej

W dniu 7 września o godzinie 14 rozpocznie swe obrady w sali posiedzeń przy ul. Nowy Świat 21 V Zwyczajna Sesja Stołecznej Rady Narodowej.

Tematem obrad sesji będzie ocena przygotowań do roku szkolnego 1953/54 oraz zadania na odcinku szkolnym. Zatwierdzone będzie również sprawozdanie z wykonania budżetu terenowego m. st. Warszawy za rok 1952.

Brak farby czy chęci

Przechodnie zatrzymywali się, zadzierając głowy w górę. Widok niby zwykły. Po prostu kilku malarzy uzbrojonych w wysokie drabiny na kółkach malowało słupy tramwajowe. Ale praca ich wydawała się przechodniom dziwna, bo połowiczna. Malowali oni bowiem słupy tylko do wysokości uchwytów podtrzymujących sieć tramwajową.

Zwykły słup tramwajowy to niemal cały problem. Ma on bowiem dwóch właścicieli, czy też użytkowników. Mniej więcej do trzech czwartych wysokości to własność MPK. Cieńsza nasada podtrzymująca latarnię to już własność Zakładu Sieci Elektrycznej.

MPK rzetelnie maluje mocno przybrudzone słupy, ale tylko do wysokości uchwytów sieci trakcyjnej. O resztę je głowa nie boli. Niech się martwi ZSE. A ZSE wcale się nie martwi, wobec czego mamy setki słupów pomalowanych do połowy. A może kiedyś ZSE zacznie malować swoją część słupa dla podkreślenia odrębności na inny kolor?

Ciekawe, że nikt ani w MPK, ani w ZSE nie wpadł na prosty pomysł jakiegoś porozumienia. Przecież farby nie brak. Brak tylko chęci. (l)

Chińska sztuka ludowa na polskiej estradzie

Na scenie wielki herb Chińskiej Republiki Ludowej. Na tle czerwieni napis w językach polskim i chińskim: „Niech żyje braterska przyjaźń narodu polskiego z wielkim narodem chińskim". Z olbrzymich lampionów pada przyćmione purpurowe światło. Rozpoczyna się koncert bawiącego w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

Publiczność polska miała już kilkakrotnie możność zetknąć się z prastarą i tak bogatą, tak różnorodną kulturą chińską. I każde takie zetknięcie — czy to była wystawa, opera, cyrk, film, czy zespół artystyczny, pozostawiało po sobie niezatarte wrażenie, pogłębiało przyjaźń między naszymi narodami.

Koncert, który odbył się w sali Opery Warszawskiej, pokazał nam olbrzymi wachlarz form artystycznych — od pieśni i tańca ludowego poprzez chińską operę klasyczną aż do sztuki nowoczesnej. Mimo różnorodności każdy numer programu był w swoim rodzaju arcydziełem, był pokazem mistrzostwa.

Rozpoczęły koncert występy chóru mieszanego. Usłyszeliśmy jedną z najbardziej w Chinach popularnych pieśni — „Pieśń o Ojczyźnie", ludową pieśń „Zorza na wschodzie", pieśń „O przyjaźni chińsko-koreańskiej" i inne.

A oto konferansjer zapowiada taniec ludowy północnych Chin „Skaczący osioł". W tej pełnej temperamentu humoresce występują tylko trzy osoby, akcja jej jest niebywale żywa i wywołuje na widowni salwy śmiechu. Treść jest bardzo prosta: żona z dzieckiem jedzie na osiołku, mąż pogania osła, osioł zaczyna brykać, ponosi i wreszcie grzęźnie w bagnie. Na pomoc przychodzi wieśniak pracujący opodal w polu i ratuje całą trójkę z opresji. Kostium osła zrobiony jest na tej samej podstawie co naszego rodzimego Lajkonika. Na scenie nie ma żadnych dekoracji — ani bagna, ani pola, ani długiej krętej drogi, którą przebywają bohaterzy humoreski. A jednak sztuka wyrażania treści za pomocą gestu jest na tak wysokim poziomie, tak wyrazista, że gest zastępuje tu nie tylko tekst słowny, ale również dekoracje. Publiczność widzi rozległy krajobraz, widzi bagno, tak dokładnie, że nawet może określić, w którym miejscu kończy się twardy grunt, przeżywa kłopoty człowieka nie mogącego sobie poradzić z upartym zwierzęciem, szczerze współczuje tonącej w bagnie młodej kobiecie, która rozpaczliwie, choć bezgłośnie wzywa pomocy. W tej pantomimie zdrowy, tryskający życiem humor ludowy zharmonizowany jest z wysokim kunsztem tanecznym. Dopełniają całości stroje, mieniące się całą tęczą kolorów.

W dalszych numerach programu podziwialiśmy znany już polskiej publiczności „taniec z mieczami" oraz znany nam już również „taniec z motylem", ilustrujący pracę przy zbieraniu herbaty oraz zabawy dziewcząt. Tu znów bez najmniejszego śladu dekoracji grupa taneczna gestem i tańcem wyczarowuje przed oczyma publiczności wijącą się, poprzecinaną strumykami ścieżkę, którą dziewczęta idą do pracy, pole herbaciane oraz łąkę, na której grupa spostrzega motyla. Motyl, przysiada na ziemi, to znów wzbija się w górę, kołuje wśród barwnego korowodu. Dziewczęta bezskutecznie starają się przykryć go wachlarzem — motyl wymyka się im spod rąk. Trudno jest nam analizować w jaki sposób motyl umieszczony na końcu długiego kijka, poruszany zwinną ręką tancerza sprawia wrażenie naturalnego, żywego motyla, a tancerz staje się w naszych oczach nierozerwalną jego częścią. To już sprawa talentu i wspaniałego opanowania sztuki tanecznej.

Z klasycznych utworów zespół pokazał fragmenty dwóch oper chińskich. Jeden przedstawia legendarnego króla małp w niebiańskim pałacu, drugi — walki powstańcze chłopów chińskich. I w jednym i w drugim numerze, w duchu przedstawień chińskiej opery klasycznej, balet połączony jest z akrobatyką niemal cyrkową, przy czym elementy akrobatyczne nie obniżają wartości artystycznej baletu, lecz przeciwnie — podnoszą je. Walka sprytnego i odważnego króla małp z zastępami wojsk niebiańskich jest popisem zręczności i siły. W orkiestrze huczą bębny, zdaje się, że głos ich rozsadzi mury opery. Huczą bębny, czynele i jakieś inne jeszcze instrumenty. W takt tych werbli na niewielkim kwadracie sceny odbywa się zaciekła walka, z której za każdym razem zwycięsko wychodzi król małp. A zastępy wojsk niebiańskich są liczne. Mieni się w oczach od jaskrawych, fantastycznych strojów. Tancerze wykonują niezliczone ilości salt i odnosi się wrażenie, że fruwają w powietrzu nie dotykając ziemi. Król małp jednym uderzeniem kija przewraca ich na ziemię, odrzuca daleko od siebie, lub po prostu podrzuca w górę. Wszystko to niebywale barwne, pełne humoru, niekiedy przechodzącego w groteskę, wykonane jest z zawrotną szybkością w zupełnym milczeniu, przy nieustannym biciu w bębny.

W podobnie zawrotnym tempie, przy ogłuszającym huku bębnów odbywa się taniec z drugiej opery klasycznej, przedstawiający walkę powstańców. Trudno mówić o chińskim tańcu pomijając kolory, stanowią one bowiem jego ważną część składową. W „Królu małp" scena robiła wrażenie barwnej palety — teraz jedynie dwa kolory przeplatają się z sobą — złocisto-żółty i szafirowy usiany srebrem. Tu, chociaż najczęściej powtarzającym się elementem jest również salto, groteska ustępuje miejsca patosowi walki — zaciekłej, na śmierć i życie. W zawrotnym wirze (chwilami fruwa w powietrzu cała grupa równocześnie), w którym mieszają się z sobą głowy i nogi, w którym zlewają się niemal barwy, ani na chwilę nie zanika ogólna harmonia ruchów i ani na chwilę widz nie zapomina, że to już nie groteska, lecz prawdziwa walka. Ten pełen wyrazu taniec obrazuje tradycje bohaterskich walk wyzwoleńczych ludu chińskiego, tradycje sięgające w daleką przeszłość.

W zupełnie innym stylu był wykonany przez kobiecą grupę taneczną „taniec lotosów". Ujrzeliśmy w interpretacji chińskiej krok tańca, znany nam już z występów „Bieriozki" i naszych „Malw" — korowód posuwający się płynnie tak, że ruchu nóg nie widać. Na jasno oświetloną scenę wpłynęły kwiaty lotosu. Długie do samej ziemi spódnice u dołu rozszerzają się tworząc krąg. Z kręgu tego wyrastają różowe kwiaty na chwiejnych łodygach. Spódnice u samej ziemi mają kolor wody — błękitno-zielony, wyżej przechodzą w zieleń, w seledyn, który łączy się z powiewną, różową bluzką. Tancerki-kwiaty kołyszą się i płyną jak prawdziwe lotosy na wodzie. Taniec sprawia wrażenie obrazu z jakiejś czarodziejskiej baśni. Wrażenie to potęguje pieśń, którą jest przeplatany.

Największe bodaj brawa wywołał popularny w Chinach ludowy „taniec lwów". Na scenie dwa olbrzymie lwy. Sierść mają długą, jedwabistą, pomarańczowo-żółtą, głowy-maski — złote. Krok ich jest miękki, koci, skradający się. Na rozkaz pogromców lwy te wykonują różne sztuki. Wykonują je jednak niechętnie, w każdym ich ruchu odczuwa się niecierpliwość i pasję króla zwierząt. Chwilami tarzają się po ziemi, chwilami w ognisto-czerwone pyski łapią kulę, którą posługują się pogromcy, wyłażą na stołki, stają na dwóch łapach. Po pełnym atrakcji numerze, przerywanym żywiołowymi oklaskami widowni, lwy nagle zrzucają maski. I okazuje się, że każde z tych groźnych zwierząt to dwóch niebywale zgranych i utalentowanych artystów. Jako ciekawostkę można dodać, że kostium łącznie z maską waży 16 kilo.

Z innych numerów programu warto podkreślić ludowe chińskie piosenki, solo na ludowym instrumencie — sola w wykonaniu Fu-jan, arię z „Figara" w wykonaniu wybitnego solisty chińskiego Lin Tien-jan. Szczególnie przyjemnie było widzowi polskiemu usłyszeć wspaniałą interpretację Ballady F-moll Chopina w wykonaniu młodego utalentowanego pianisty Fu Tsung.

Występy Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej to nie tylko miła, na wysokim artystycznym poziomie rozrywka kulturalna, to nie tylko silne przeżycie artystyczne. Występy te powinny pobudzić naszych twórców i działaczy kulturalnych do przemyślenia sposobów jak najbogatszego i jak najpełniejszego wykorzystania naszych tradycji ludowych i artystycznych, przetworzenia ich i wprowadzenia do programów naszych zespołów.

Z. KWIECIŃSKA

TEATRY

Polski — Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Narodowy** — Zemsta — g 19. **Nowy** — Cyrulik sewilski— g. 19. **Opera** — Halka — g. 19. **Powszechny** — Ruchome piaski — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Zagłada eskadry — g. 19. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

KINA

Moskwa — Maksymek — g. 14, 18. 20. **Palladium** — Taksówka nr 3886 — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Ziemia wola — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Atlantic** — Ditta — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Polonia** — Wilhelm Tell — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Pan Fabre — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Pomysłowy sprzedawca — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Noc majowa — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Uwaga pociąg nadchodzi — g. 14, 16, 18, 20 **Tęcza** — My urwisy — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Dumna królewna — g. 17, 19. **Olsztyn (Włochy)** — Czerwony krawat — g. 18, 20.

PORANKI

Polonia — Wyprawa na Wyspę Kościuszki, Żelazowa Wola, Zasłużona radość — g. 12. **Syrena** — Nasz chleb powszedni — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

CZWARTEK 3 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka ludowa, 8.55 Fragment książki Janiny Broniewskiej p.t. „Notatnik korespondenta wojennego", 9.10 Muzyka rozrywkowa, 9.25 Antonin Rejcha: Kwintet Nr 5 na instrumenty dęte, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud dla kl. III, 11.15 Muzyka i aktualności, 11 45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Melodie operetkowe, 13.30 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15 30 Audycja dla dzieci, 16.10 Verdi: Uwertura do op. „Nieszpory sycylijskie", 16.20 Muzyka ludowa, 16 45 Utwory na altówkę, 17.05 Aud. dla nauczycieli, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Muzyka dla wszystkich — audycja słowno-muzyczna. 18.45 „Na fali humoru i satyry", 19.00 Nowak: „W Tatrach" poemat symfoniczny w wyk. Ork. Symf. Radia Czeskiego, 19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie, 19.45 Audycja dla wsi, 20 28 Wiadomości sportowe, 20.45 „Faraon" odc. pow. Bolesława Prusa, 21.05 Koncert solistów radzieckich, 21.40 „Jermołaj i młynarka" fragm. opow. I. Turgieniewa z tomu „Zapiski myśliwego", 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 Aud. literacka, 22.40 Utwory fortepianowe.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30. 7.55, 17.00, 21 00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka, 8.00 Muzyka ludowa. 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I — II, 14.30 Aud. dla kl. VI—VII, 15.00 Muzyka, 15.10 „Piosenka świni" odc. opow. Takakura Teru, przekł. Leonarda Życkiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16 00 Aud. z cyklu: „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — drogowskaz i wzór dla polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej", 16.10 Pieśń, 16.20 Wolfgang Amadeusz Mozart: Serenada Nr 9 D-dur w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR p.d. Arnolda Rezlera, 16.45 Pogadanka sportowa, 17.15 Radziecka muzyka ludowa. 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Felieton, 18 10 Muzyka rozrywkowa, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.50 Menuety różnych kompozytorów, 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego", 19.30 Muzyka i aktualności. 20 00 „Dla każdego coś miłego", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.50 Sprawozdanie dźwiękowe z III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie, 22.20 Beethoven: Kwartet smyczkowy Nr 9 C-dur w wyk. Kwartetu Calveta, 22.58 Muzyka operowa.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" + cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa Koszykowa 31, tel. 8-64-81.. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-19819
/ B '